

LISTY ADAMA ASNYKA DO CHŁAPOWSKICH

Opracowali

ALICJA KEDZIORA Uniwersytet Jagielloński, Kraków

EMIL ORZECZOWSKI Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Wczoraj był u nas Asnyk. Gdym powiedziała Lu [Freeman], że jej chce przedstawić pierwszego poetę polskiego, zapytała, czy to Mickiewicz!¹

O relacjach, jakie łączyły Adama Asnyka (1838–1897) z Heleną Modrzejewską (1840–1909) i jej mężem Karolem Chłapowskim (1841–1914), pisano dotąd właściwie tylko na marginesach prac im poświęconych, mimo że znaczna liczba wierszy poety, które aktorka recytowała przy różnych okazjach, wręcz prowokowała do postawienia pytania o powód takich preferencji, a może i do tezy o pokrewieństwie artystycznym obydwójga. Z kolei doświadczenie pokoleniowe powstania r. 1863 sugeruje w naturalny sposób powinowactwo ideowe Asnyka i Chłapowskiego. Tymczasem w literaturze poświęconej Asnykowi informacje na ten temat są nader skąpe. Niewiele lepiej, jeśli idzie o opracowania dotyczące aktorki. W *Żywocie Modrzejewskiej*, najpopularniejszej monografii artystki, Józef Szczublewski powtarza za Tymonem Terleckim, pod datą 1869, że Matejko, Estreicher², Kubala³, a także „Adam Asnyk, poeta patrzący jasnym, smutnym spojrzeniem spod krzaczastych brwi – stali się [jej] wielbicielami i przyjaciółmi na całe życie”⁴. Po takim wprowadzeniu nieco dziwi fakt, że w książce Szczublewskiego, liczącej ponad 700 stron, nazwisko Asnyka pojawia się jeszcze tylko 5 razy, a i to dosyć przypadkowo, np. przy okazji wiersza, jaki napisał on w reakcji na fałszywą wieść o śmierci artystki. Monografista podaje, że poeta wysłał go Modrzejewskiej 18 XI 1870, po jej powrocie do zdrowia. Odnotowuje też dziwną koincydencję: „Niezwykły przypadek sprawił, że opis pogrzebu Palińskiej⁵ zaczął Bogusławski⁶ cytatem z wiersza Asnyka, do-

¹ H. Modrzejewska, list do M. Witkiewiczowej, z 31 I 1891, z Krakowa. W: *Modrzejewska/Listy: Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego*. Oprac. A. Kedziora, E. Orzechowski. T. 1: 1859–1886; t. 2: 1887–1914. Warszawa 2015, list 621. Dalej do tej publikacji odsyła skrót M.

² Karol Estreicher (1827–1908) – historyk literatury i teatru, wieloletni dyrektor Bibl. Jagiellońskiej, był bliskim przyjacielem Chłapowskich i Asnyka.

³ Ludwik Kubala (1838–1918) – powstaniec 1863 r., historyk.

⁴ J. Szczublewski, *Żywot Modrzejewskiej*. Warszawa 1975, s. 96.

⁵ Salomea Palińska (1831–1873) – aktorka warszawska, rywalka Modrzejewskiej w rolach tragicznych.

⁶ Władysław Bogusławski (1839–1909) – reżyser, tłumacz, krytyk teatralny, muzyczny i literacki.

kładnie dwa lata przedtem napisanego wiersza, na wieść, ową fałszywą, o śmierci Modrzejewskiej⁷. Jeszcze tylko raz napomknę o liście Asnyka do Chłapowskiego, z r. 1874: „Byłem w pracowni Guyskiego⁸. Bardzo mi się podobał biust pani Heleny⁹, i odnotuje, że w 1877 r. życzenia imienninowe wysłali z Krakowa do Modrzejewskiej Asnyk i Estreicher¹⁰.

Ów brak zainteresowania badaczy wzajemnymi relacjami aktorki i poety jest tym dziwniejszy, iż sama Modrzejewska we *Wspomnieniach i wrażeniach* nie dość, że pisze o Asnyku „mój stary znajomy i wyrozumiały przyjaciel”¹¹, ale też, wracając myślą do jego wizyt w saloniku mieszkania Chłapowskich przy ul. Szewskiej w Krakowie, daje wcale obszerną i nader pochlebną charakterystykę:

El...y, Adam Asnyk, nasz młody poeta, który podczas powstania zajmował jedno z najbardziej odpowiedzialnych stanowisk w rządzie narodowym, chociaż urodzony w zaborze rosyjskim, także zjechał na stałe do Krakowa. Doskonale były jego wiersze i ja wiele z nich recytowałam prywatnie i publicznie. W krótkim czasie stał się on naszym gościem i jednym z najbliższych przyjaciół. Miał manierę i sposób konwersacji niezwykle wyszukane, a jego bardzo jasne błękitne oczy świeciły spod płowych, krzaczastych brwi jak dwie fosforyzujące gwiazdy, silne w blasku i niemal fanatyczne w wyrazie. Wy różniał się jedną cechą szczególną. Chociaż bardzo skromny, gdy chodziło o jego poezję, był jednak bardzo zarozumiały na punkcie swoich talentów kulinarnych; łatwiej zniósłby surową krytykę swych wierszy niż najmniejsze zlekceważenie umiejętności gotowania. Lubił spraszać przyjaciół na obiady, a kiedy podawano ulubione i przez gospodarza przyrządzone potrawy, biada temu, kto ich nie zjadał ze smakiem¹².

O tym, że łączące aktorkę i poetę duchowe powinowactwa i poczucie humoru były istotnie trwałe i prawdziwie bliskie, zaświadcza uroczy opis Modrzejewskiej mówiący o powrocie do zdrowia po przejściu groźnego dla jej życia tyfusu:

Pierwszy dzień, kiedy wstałam z łóżka, upamiętnił mi się fałszywą pogłoską, która się rozeszła o mojej śmierci [...]. Biedak mój mąż miał wiele kłopotu z odpowiadaniem na listy kondolencyjne i odprawianiem, obawiam się, że niezbyt grzecznym, fryzjerów, którzy przychodzili kupować moje włosy, albo przedsiębiorców pogrzebowych, chcących koniecznie wziąć miarę na trumnę dla mnie. Jedyną rekompensatą za jego przykrości był piękny poemat Adama Asnyka, który usłysawszy o moim przeniesieniu się do lepszego świata, napisał pod wpływem chwili jeden z najlepszych swoich wierszy. Jakaż ogromną satysfakcję dawało odczytywanie tego wiersza! W ten, co prawda niezwykle, sposób przekonałam się, jakim mnie darzy szacunkiem i jak bliska jestem sercu tego przyjaciela. Chociaż bardzo wielką radość dało mi odczytanie tego wiersza, to jednak w pewnym stopniu niweczyła ją myśl, że swoim pozostaniem przy życiu sprawiłam pewien zawód poecie, i z jakąż ogromną znowu satysfakcją powitałam list Asnyka, przepiechniony radością z powodu mojego zmartwychwstania¹³.

Raz jeszcze, w kluczowym momencie swojego życia, decydując się na wyjazd

⁷ Szczyblewski, *op. cit.*, s. 161.

⁸ Marceł Guyski (1830–1893) – rzeźbiarz, tworzył głównie popiersia, medaliony i portrety. Terakotowy portret Modrzejewskiej do 1939 r. znajdował się w Warszawie w Państwowych Zbiorach Sztuki (podaję za: *Internetowy polski słownik biograficzny*, Na stronie: <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/marceli-guyski> (data dostępu: 8 III 2020)). Jedna z kopii przechowywana jest w Fundacji dla Modrzejewskiej (Kraków).

⁹ Szczyblewski, *op. cit.*, s. 169.

¹⁰ *Ibidem*, s. 215.

¹¹ H. Modrzejewska, *Wspomnienia i wrażenia*. Kraków 1957, s. 33.

¹² *Ibidem*, s. 188–189.

¹³ *Ibidem*, s. 235–236.

do Ameryki, Modrzejewska odwołuje się do „cytatu z wiersza Asnyka”, czyniąc intymne, dopiero po latach ujawnione, wyznanie na temat losu aktorów:

Biedne ofiary! Nie wolno im zatrzymać lotu. Nie, zaprawdę, tego im nie wolno. Ich przeznaczeniem wlatywać coraz wyżej i wyżej. [...] Ruch oznacza życie! Trud jest życiem! Ból jest życiem! Po stokroć lepiej jest cierpieć i żyć niż usnąć na zawsze¹⁴.

Pisząc te słowa, zapewne Modrzejewska nie spodziewała się, że przyjdzie jej podzielić los Asnyka – banity z rosyjskiego zaboru; on za powstanie r. 1863, ona za antycarskie wystąpienia dostali zakaz wjazdu na teren ziem pozostających pod panowaniem Rosji.

Wydaje się też, że w poezji Asnyka odnajdywała Modrzejewska własne ideały; oboje podobnie myśleli o Polsce, o polskości. Łączył ich kult Słowackiego i Mickiewicza (Asnyk był w komitecie sprowadzającym do Krakowa prochy autora *Pana Tadeusza*, Modrzejewska współuczestniczyła w ufundowaniu jego pomnika). Nawet w kwestiach społecznych mieli zbliżone zdanie na temat najpilniejszych potrzeb, co widać tak w późnej działalności publicznej Asnyka (m.in. Towarzystwo Szkoły Ludowej, w tym budowa szkoły polskiej w Białej, organizacja szkoły polskiej w Cieszynie), jak i w charytatywnej ofiarności Modrzejewskiej, czego dość nieoczekiwanym poświadczeniem jest list Wojciecha Dzieduszyckiego¹⁵ do aktorki:

Otrzymałem [w] wilię wielki Pani datek na Ginnazjum Cieszyńskie i zaraz na wilię zawiadomiłem o tym grono zgromadzone w Kole Literackim na willi, a przez nie publiczność lwowska, wnosząc zdrowie wielkiej artystki i niepospolitej Polki. Skoro święta przeminą, oddam sumę w ręce komitetu obywatelskiego zajmującego się zbieraniem składek.

Przyjm, Łaskawa Pani, wyrazy najgłębszego hołdu, a proszę Pana Karola Chłapowskiego ode mnie serdecznie pozdrowić

oddany sługa

Wojciech Dzieduszycki¹⁶

List nie jest datowany, ale nie zaskoczyłoby nas, gdyby okazało się, iż Modrzejewska złożyła ów datek wiedząc, jak wiele serca w tę sprawę wkłada Asnyk. A że dziwnie się „plecie” w życiu, dodajmy, iż poeta umiał nakłonić do dobroczynności na cele oświaty ludowej pierwszego polskiego milionera w Stanach Zjednoczonych – Erazma Jerzmanowskiego, przez jakiś czas właściciela Swoszowic (darowanych potem Uniwersytetowi Jagiellońskiemu), w których osiedlili się z końcem w. XVIII pradziadkowie i dziadkowie Modrzejewskiej, gdzie też urodziła się jej matka, Józefa z Miselów Bendowa¹⁷.

Niezastąpionym materiałem w badaniach relacji interpersonalnych jest korespondencja. Z odnalezionej dotychczas wyłania się dosyć enigmatyczny obraz relacji Asnyk–Chłapowscy. Z listu poety do Łozińskiego, datowanego 19 V 1869, dowiadujemy się, kiedy Asnyk został przedstawiony Modrzejewskiej: „Moi rodzice

¹⁴ *Ibidem*, s. 266.

¹⁵ Wojciech hr. Dzieduszycki herbu Sas (1848–1909) – polityk, filozof, historyk sztuki, eseista, pisarz. Profesor na Uniwersytecie Lwowskim.

¹⁶ List dotąd nie był drukowany. Przechowywany jest w Archiwum Heleny Modrzejewskiej, w Bibl. Jagiellońskiej (BJ Rps 9137 III).

¹⁷ Józefa Bendowa z domu Misel (Myzel) (1803–1887) – córka Karola Myzela i Katarzyny z Golców Myzel (2^o voto Brykner), 13 VIII 1824 poślubiła Szymona Ludwika Bende.

przyjechali w sobotę; naturalnie, że od tego czasu byłem prawie ciągle tylko z nimi i zaledwie zdołałem znaleźć czas dzisiaj, żeby być u pani Chłapowskiej, którą zawsze byłem ciekaw poznać¹⁸. W podstawowej edycji korespondencji aktorki i jej męża, opublikowanej w 1965 r., wydawcy, Jerzy Got i Jerzy Szczublewski, zamieścili tylko jeden list Asnyka do aktorki: z 8 V 1872, z Krakowa¹⁹. Pierwsze jego zdanie dowodzi, że Asnyk musiał pisać także wcześniej: „Wysłałem już jeden list w tym samym przedmiocie, a oto posyłam drugi, [...] listy moje regularnie giną od pewnego czasu, przynajmniej tak sądzić muszę z braku wszelkich odpowiedzi” (M, list 131). Nie wiemy, czy tak istotnie było. Chłapowscy też podejrzewali, że ich korespondencja była kontrolowana.

W tej sytuacji warto prześledzić, jak często, co i jak autorzy listów kierowanych do Chłapowskich czy Asnyka piszą o aktorce oraz poecie, kiedy i w jakim kontekście pyta o niego Helena lub Karol. Drukowana korespondencja Chłapowskich przynosi w tym zakresie sporo materiału. Tak więc już 27 II 1869 Władysław Łoziński w liście ze Lwowa prosi Modrzejewską: „W własnym i autora imieniu upraszam Szan[owną] Panią, abyś raczyła przyjąć w *Gałązce heliotropu* rolę Amelii – a zarazem zaprotegować ją u dyrekcji [...]” (M, list 57). Petenci wiedzieli, że aktorka była już wówczas bliska rozwiązania kontraktu z teatrem krakowskim, co też nastąpiło szybciej, niż się spodziewano; rolę Amelii jednak odegrała 6 i 15 VI 1869 – z amatorami, spełniając w ten sposób obietnicę daną Łozińskiemu w odpowiedzi na jego list, wysłanej z Krakowa, około 10 III 1869. Czytamy w niej: „uczynię wszystko, by życzeniem Pańskim zadość uczynić”. Widać, że jeszcze wtedy miała nadzieję na skuteczną protekcję, dodała bowiem: „Skoro tylko sztuka zamieszczoną zostanie w repertuarze sceny naszej, nie omieszkałam natychmiast donieść Panu o tym” (M, list 60). Z Krakowa około 1870 r. do Modrzejewskiej pisze jej bratanica, Stanisława Bendówna (córka Józefa, żonata Dobińska): „Asnyk jeszcze nie przyjechał” (M, list 103). Dobrym wspólnym znajomym Asnyka i Chłapowskich (też po przejściach r. 1863) był Ignacy Maciejowski (Sewer), który już w 1870 r. donosił Karolowi o poczynaniach Asnyka: „Adam napisał do »Kraju« 12 sonetów na obecną wojnę, udały mu się, tylko za dużo uroczystości napuszystej w nich²⁰. A w liście datowanym: Kefikon, 30 VII 1871, we właściwym sobie, rubasznym nieco stylu zwracał się do Chłapowskiego: „Zlituj się, Karolu, ożeń Adama, bo inaczej zmarnuje się, stracimy człowieka i poe²¹te” (M, list 112). Już dwa dni później, jak przystało na niez mordowanego skrybę, pisze do Modrzejewskiej, też z Kefikon, wspominając: „za najlepszych naszych czasów panowania w Krakowie”, gdy „Po wyjeździe Skorupy²¹ objeśliśmy w posiadanie teatr, a uszczęśliwiając publiczność *Gałęziami heliotropu* [właśc. *Gałązką heliotropu*] i wspaniałymi obrazami

¹⁸ Cyt. za: M. Szypowska, *Asnyk znany i nieznan*, Warszawa 1971, s. 306.

¹⁹ *Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego*. Wybór, oprac. J. Got, J. Szczublewski i E. Orzechowski. Warszawa 1965. Podobnie jest w edycji z r. 2015 wydanej przez A. Kędziore i E. Orzechowski.

²⁰ I. Maciejowski, list do K. Chłapowskiego, z 30 X 1870, z Krakowa. Żaden z przywoływanych tu listów Maciejowskiego nie był drukowany. Wszystkie przechowywane są w Archiwum Heleny Modrzejewskiej w Bibl. Jagiellońskiej (BJ Rps 9142 III).

²¹ Adam hr. Skorupka (1820–1872) – dyrektor teatru krakowskiego w latach 1865–1871, autor sztuk dramatycznych (*Mąż na pokucie*, *Wybory do rady miejskiej*).

Grottgera, bawiliśmy się wybornie”. W zakończeniu listu prosi Karola: „uściskaj siebie, Adama i Henrysia²²” (M, list 113).

Chłapowscy wakacje spędzali w Krynicy; był tam także Asnyk, który w liście datowanym 13 VIII 1871, donosi stamtąd rodzicom: „Chłapowscy odjechali we środę [...]. Po wyjeździe pani Modrzejewskiej znaczną część spadku wzięły panie Glücksberg” (A, s. 42)²³. Z kolei inny plotkarz, dramaturg i publicysta Józef Narzyski, pisze do Chłapowskiego z Meranu 21 I 1872: „Z Adamem mam nadzieję spotkać się w Wenecji, dokąd zapewne w przyszłym miesiącu wyjadę” (M, list 123).

Zarówno Asnyk bacznie śledził drogi Chłapowskich, jak i Chłapowskich interesowało wszystko, co z Asnykiem związane. W świetle odnalezionych materiałów układało się to w długi ciąg. Poeta informuje rodziców 22 VII 1872 w liście z Krakowa: „Jutro powracają Chłapowscy do Warszawy” (A, s. 44). 30 XII 1872 chwali się ojcu, że na imieniny dostał „telegram od Chłapowskich” (A, s. 49). 19 III 1873 zawiadamia, iż w teatrze krakowskim grano jego dramat *Cola Rienzi* na rzecz Henryki Bendowej (A, s. 51). 5 V 1874: „na czerwiec mam zapowiedziane przybycie pani Modrzejewskiej, która podobno także wybiera się do Zakopanego”²⁴. Chyba z uczuciem pewnego zawodu pisze 15 VI 1874: „Ostatecznie [...] przejechała przez Kraków pani Modrzejewska, udając się do Lwowa, ale z nią się nie widziałem, bo właśnie byłem na wycieczce” (A, s. 66). Z naddatkiem nadrobił to Asnyk w Zakopanem, skąd 22 VII 1874 dłuższa notatka do ojca:

W Zakopanem się dotąd zebralo liczne towarzystwo. Ja ze znajomych mam Anczyców, panie Chłapowską i Natanson²⁵, które mieszkają w jednym domu i tworzą z familiami swymi olbrzymi falanster, dalej pp. Chałubińskich²⁶, panią Kruszyńską²⁷, księdza Krechowickiego²⁸ z familją, Bylickiego²⁹ i wiele innych znajomych. [A, s. 70]

Ciąg dalszy relacji, pisany też do ojca, ale już z Krakowa, 29 VIII 1874:

Zakopane w tym roku przy końcu przybrało bardzo ożywiony charakter. Mieliliśmy uroczystość w rocznicę urodzin cesarza Franciszka Józefa, obchodzoną ogniami sztucznymi, wystrzałami z moździerza i wieczorem tańczącym. Mieliliśmy teatr amatorski, w którym brała udział pani Modrzejewska, panowie Benda³⁰ i Fiszer³¹, potem wieczór muzykalno-deklamacyjny, na którym grał pan Franciszek Bylicki, a deklamowała pani Modrzejewska – a na ostatku jeszcze dwa wieczory tańczące, z których ostatni udał się jak najlepiej, bo tańczono do samego rana. [A, s. 71]

W tym samym liście widoczne jakby lekkie znużenie tym towarzystwem:

²² Henryk Maciejowski (?–1906) – adwokat, brat Ignacego „Sewera”.

²³ W ten sposób odsyłamy do wyd.: *Korespondencja Adama Asnyka oraz materiały do życia i twórczości poety*. Oprac. A. J. Mikulski. Lwów 1938.

²⁴ Cyt. za: Szypowska, *op. cit.*, s. 430.

²⁵ Zapewne mowa o Matyldzie Natanson z domu Rosen (1836–1887). W roku 1874 wyszła po raz drugi za mąż, za Cypriana Godebskiego.

²⁶ Tytus Chałubiński w Zakopanem był z żoną Antoniną.

²⁷ Przymuszczałnie żona Stanisława Kruszyńskiego (1851–1887), zoologa, zootechnika.

²⁸ Antoni Krechowicki (1838–1898) – ksiądz, pisarz religijny,

²⁹ Franciszek Bylicki (1845–1922) – literat, pedagog, muzyk. Powstaniec 1863 roku.

³⁰ Feliks Benda (1833–1875) – przyrodni brat Modrzejewskiej, aktor teatru krakowskiego.

³¹ Gustaw Fiszer (1847–1911) – aktor, związany z zespołami prowincjonalnymi oraz teatrami lwowskim i krakowskim.

Ubytek doktora Kaczorowskiego³², jego żony i milej córeczki³³, z którymi tyle wesołych chwil spędziłem, musiałem zastąpić znowu towarzystwem pani Chłapowskiej, Natanson i panny Wolskiej³⁴, które poprzednio zaniedbywałem dla pięknych oczu córki doktora³⁵.

Może i zaniedbywał, ale też i cenić musiał, skoro wspomniany wcześniej „teatr amatorski” grał „na dochód kasy zaliczkowej włościan z Zakopanego”, o czym zaświadcza „napisany ręką Modrzejewskiej program przedstawienia amatorskiego w Zakopanem 18 sierpnia 1874 – zachowany w korespondencji B. Ryxa”³⁶. Asnyk 1 III 1875 zwierza się ojcu z prób wprowadzenia na scenę dramatu *Żyd*: „Pisałem do pani Chłapowskiej na ś-tą Helenę z powinszowaniem, może pod jej egidą uda się lansować go na scenę” (A, s. 84). 21 VII 1875, znów z Zakopanego, też do ojca:

Ze znajomych, oprócz państwa Ordegów³⁷, mam tu jeszcze Pawlikowskich³⁸, Tetmajerów³⁹ i Gillera⁴⁰, szkolnego koleżę z Kalisza. Jest także już Chałubiński z całą swoją rodziną, a spodziewają się również pani Modrzejewskiej, Odyńca i Lenartowicza. [A, s. 94]

Wyrazem zainteresowania Modrzejewskiej twórczością Asnyka jest jej list pisany w Warszawie 13 II 1876 do Anny Wolskiej, w połowie poświęcony poecie:

Czytałaś też ostatni wiersz Asnyka pt. *Tantal*, drukowany w „Bluszczu”⁴¹. Gdybym była jego żoną, nie bardzo by mi pochlebiała myśl, co mu ten wiersz natchnęła. Píše on w drugiej części wiersza:

Teraz bogowie próśb mych wysłuchali
I mąk wieczystych zdjęli ciężar ze mnie,
Pierś się już moja płomieniem nie pali
I nie požądam niczego daremnie,
I nic nie pragnę, za niczym nie gonie,
Lecz obojętnie patrzę w wieków tonie...

a dalej:

Ucichły jęki, zagasły płomienie,
I tylko głuche⁴² nastąpiło milczenie!

³² Teofil Kaczorowski (1830–1889) – lekarz, autor wielu publikacji naukowych. Przyszły teść Adama Asnyka.

³³ Przyszła żona Adama Asnyka, Zofia. Młodzi wzięli ślub w 1875 roku.

³⁴ Anna Wolska (ok. 1840 – ok. 1930) – przyjaciółka Modrzejewskiej. W młodości mieszkała w Ameryce. Poznały się zapewne w Zakopanem w 1874 roku. Związana z kręgiem spirytystów w Paryżu.

³⁵ Cyt. za: Szypowska, *op. cit.*, s. 423.

³⁶ Cyt. jw. Program reprodukowany na fot. 47 wraz z fot. 45 (portret zbiorowy: H. Modrzejewska, W. Górski, A. Asnyk, K. Chłapowski).

Bronisław Ryx (1837–1914) – ziemianin, publicysta, powstaniec 1863 roku.

³⁷ Z rodziną Józefa Ordegi (1802–1879), działacza politycznego, uczestnika powstania listopadowego i styczniowego Asnyk był blisko zaprzyjaźniony.

³⁸ Mieczysław Pawlikowski (1834–1903) – publicysta, redaktor „Reformy”, członek, a później prezes Towarzystwa Tatrzńskiego, ojciec dyrektora teatru krakowskiego, Tadeusza, oraz uczonego Jana Gwalberta. Żonaty z Heleną hr. Dzieduszycką (1837–1918).

³⁹ Adolf Tetmajer (1813–1892) – uczestnik powstania listopadowego, marszałek powiatu nowotarskiego, poseł. Jego drugą żoną była Julia z Grabowskich, synami – poeta Kazimierz i malarz Włodzimierz.

⁴⁰ Stefan Giller (1834–1918; pseud. Stefan z Opatówka) – poeta i prozaik, brat Agatona, dziennikarza, pisarza, działacza niepodległościowego.

⁴¹ „Bluszczy” 1876, nr 2, s. 9.

⁴² Modrzejewska cytuje niedokładnie: wers ten w rzeczywistości brzmi: „I martwe tylko nastąpiło milczenie!”

znów dalej:

I dziś minionych męczarni żałuję,
Gdyż się nędzniejszym – niżli
przedtem czuję.

Co mówisz na to? [M, list 195]

W kontaktach Asnyka z Chłapowskimi widać nastąpiła jakaś przerwa, bo w jego liście do ojca z 15 IV 1876, z Poznania, znajdujemy fragment:

Czy Drogi Ojczulek nie słyszał czasem, co się dzieje z panią Modrzejewską; pisałem do niej list na imieniny, ale żadnej nie otrzymałem odpowiedzi, a dochodzą różne wieści, że ma ustąpić z warszawskiej sceny; byłaby to niepowetowana szkoda; musi być chyba bardzo cierpiącą. [A, s. 108]

Asnyk, jak z tego wynika, nie należał do kręgu obmyślającego plany wyprawy za ocean, lecz nie można mu odmówić intuicji w odczytaniu ówczesnego nastroju Modrzejewskiej, poświadczonego jej notatkami z tego czasu, które po części włączone zostały do pełnej edycji *Wspomnień i wrażeń*. Podobnie w kolejnym liście do ojca, z 1 VII 1876, z Krakowa, poeta pisze, jakby nieco zawiedziony brakiem bliższych informacji o planach Chłapowskich:

Modrzejewska przejeżdżała przez Kraków, ale się z nią nie widziałem, podobno porzuca zupełnie scenę i tylko w trzech przedstawieniach we Lwowie wystąpi na zakończenie swojego artystycznego zawodu. [A, s. 112]

Maciejowski, który niemalże w każdym liście do Chłapowskich wspominał o losach Asnyka, latem 1878 snuje plany wspólnego wycieczki męża Modrzejewskiej i poety w majątku Sewera, Dołędze:

Wczoraj w Krakowie z Adamem uradziliśmy tak, aby Cię namówić, jeżeli Twoja Pani pozwoli, na rzecz następującą.

Zabawisz parę dni w Zakopanem, – i gdy już dobrze uplasujesz całe towarzystwo – będziesz o Panią Helenę spokojny – abyś wrócił do Krakowa, zabrał Adama i razem z nim na tydzień najmniej wyjechał do Dołęgi. [...] Zrobiłbyś poświęcenie dla nas. Ja potrzebuję jako pisarz koniecznie towarzystwa męskiego – odświeżyć myśli, nabrać nowych poglądów (ta Europa obraca się jak w deptaku), coś usłyszeć, dowiedzieć się, aby myśl moja zakreśliła sobie szerszy widnokrąg, zdobyła nowe oryginalne myśli.

To samo potrzebne jest i dla Adama. My pisarze musimy się odświeżać i radzi jesteśmy głośno myśleć, jeżeli nam wolno. Ja tylko wobec swoich głośno myślę.

Zrobiłbyś więc przysługę nam dwóm – a Ty byś wyrzucił wszystkie myśli, które Ci czaszkę rozsadzają. – I to coś znaczy. Przy tym miałbyś partię pikiety – bezika – a nareszcie wista.

Jeżeli czujesz potrzebę takiej rozrywki – i chcesz się poświęcić – przyjeżdżaj – zabieraj Adama do Dołęgi. [...]

Panią Twą w Krakowie uwielbiają – za jej złote serce i pamięć o rodzinie swej. Co szczególna, że nieprzyjaciele i przyjaciele (oprócz Adama) boją się o Panią w Londynie⁴³. Ja grubo się z tego śmieję! [...]⁴⁴.

10 VII 1878 Maciejowski pisze z Paryża do Chłapowskiego o tym, jak w Krakowie odebrano korespondencję Litwosa (Sienkiewicza) z opisem amerykańskiego debiutu Modjeskiej: „Byłem wtedy w Krakowie – przyznam się, że był to dzień dla mnie uroczysty! Drugim, który się razem ze mną serdecznie cieszył, był Adam

⁴³ Modrzejewska wystąpiła w Londynie po raz pierwszy dopiero w 1880 roku.

⁴⁴ I. Maciejowski, list do K. Chłapowskiego, z 3 VII 1878, z Dołęgi.

Asnyk”. I dodaje: „Widziałem te miny posępne, złe, głupie i podle – Koźmiana⁴⁵, Hoffmanki⁴⁶...” (M, list 276). Wkrótce potem Sewer donosi o poczynaniach poety: „Godebscy⁴⁷ są nad morzem, a z nimi Sienkiewicz i Asnyk”⁴⁸. Sam Asnyk, z pewnym jakby zawodem, 22 VII 1878 pisze z Krakowa do ojca:

Pani Modrzejewska przybyła do Paryża z Ameryki, ale nie przyjedzie ani do Warszawy, ani do Krakowa, tylko z końcem sierpnia odpłynie znowu do Nowego Świata, gdzie się jej bardzo dobrze powodzi. Miałem właśnie od jej męża list z Paryża. Prawdopodobnie jednak nie zobaczę się z nimi. [A, s. 142]

Sewer i Asnyk wzajemnie informowali się o życiu i planach Chłapowskich, o czym może świadczyć list Maciejowskiego z 28 II 1879 do Chłapowskiego:

Sądziłem, a nawet miałem pewne prawo mieć nadzieję, że gdy Państwo przyjedziecie do Krakowa, a od Adama Asnyka i od matki pani Opidowej⁴⁹ dowiedzieć się o naszym stawieniu się na oznaczony termin w Krakowie – że pošlesz Dolcia⁵⁰ lub Adama na telegraf, aby nas zawiadomili o waszym przyjeździe. [...] Zawsze mamy tę pociechę, że pierwszą Waszą wizytę w Krakowie po ślubie oddaliśmy Państwu Chłapowskim – a dopiero nie zastawszy ich, posłaliśmy oboje do Adama Asnyka. [...] Przepuszczaliśmy z Maniusią⁵¹, że na jaki dzień wyprzedzisz wyjazd Twej Pani z Zakopanego – i wpadniecie z Adamem do Dołęgi. [...] Juliusz Mien⁵² prosił mnie, abym go Wam, a głównie Twej Pani przedstawił, – w czym na pewno mnie wyreczył Sarnecki, lub Adam⁵³.

Maciejowski w arcydługim liście z Dołęgi donosi Chłapowskim 3 IV 1879, w plotkarskim tonie: „Ciekawe! Bałucki napisał *Krewniaków*, czytał Hofmance i Rychterowi – i ci zapewnili mu nagrodę na konkursie krakowskim. Wtem Adam posyła dramat *Izrael na puszczy*⁵⁴, ładny bardzo, i zdaje się, że Bałucki pobije Adama!?” Informuje też: „Adam ma jutro odczyt w Krakowie rozbierający *Króla Duchy* Słowackiego. On go rozumie, więc dobrze powinien napisać, ale czy ładnie przeczyta!?” (M, list 295)⁵⁵. I dalej Maciejowski chwali się, iż Asnyk przeczytał rów-

⁴⁵ Stanisław Koźmian (1836–1922) – polityk konserwatywny, publicysta, historyk, reżyser, dyrektor teatru krakowskiego.

⁴⁶ Antonina Hoffmann (1842–1897) – aktorka teatru krakowskiego, najwybitniejsza przedstawicielka koźmianowskiej „szkoły krakowskiej”. Po przybyciu do Krakowa (po rocznych występach w Warszawie) przez pewien czas wynajmowała pokój w mieszkaniu Józefy Bendowej.

⁴⁷ Cyprian Godebski (1835–1909) – rzeźbiarz. Jego żoną była Matylda z domu Rosen, 1^o voto Natanson (1836–1887).

⁴⁸ I. Maciejowski, list do K. Chłapowskiego, niedatowany (ręcznie dopisana data: 1878).

⁴⁹ Mowa o Józefie Bendowej.

⁵⁰ Rudolf Modjeski (1861–1940) – syn Heleny Modrzejewskiej i Gustawa Zimajera. Później znany inżynier, konstruktor mostów i linii kolejowych w Ameryce.

⁵¹ Maria Maciejowska z domu Günther (1851–1932) – żona Maciejowskiego (pobrali się w roku 1873).

⁵² Juliusz Mien (1842–1905) – fotograf, literat. Tłumaczył poezję Asnyka na język francuski.

⁵³ I. Maciejowski, list do K. Chłapowskiego, z 28 II 1879.

⁵⁴ Autorem *Izraela na puszczy*, utworu, który Asnyk wysłał na konkurs dramatyczny w r. 1879, był Julian Łętowski (właśc. Władysław Książek; 1857–1897) – literat i dziennikarz. Choć I nagrodę zdobył wtedy M. Bałucki za *Krewniaków*, to również dramat Łętowskiego zyskał przychylną ocenę i został zalecony do grania na scenie.

⁵⁵ Wspomniany odczyt Asnyk miał 31 III 1879 w Krakowie, na rzecz Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu.

niez jego dramat: „Oprócz A. Asnyka, czytał go Władysław Mickiewicz i przyznam Ci się, że zrobił na nim wrażenie”⁵⁶.

Maciejowski latem 1879 ponawia propozycję wspólnego pobytu w Dołędze:

Nie wiedząc, gdzie stoicie, szukałem Was po wszystkich hotelach, wpadłem do Adama, lecz go już nie zastałem. [...] Mam przyrzeczoną wizytę p r z y n a j m n i e j Karola. Na ten czas zapraszam do Dołęgi Adama. We trzech damy sobie radę. [...] Ja piszę u Adama ten list⁵⁷.

Sewer wysyłał do Chłapowskich tak wiele listów, że do niektórych dodawał anotację o godzinie ich powstania:

21 lipca 1879. Poniedziałek, godzina 2a po południu. [...] Adam jedzie na [nieczytelne; Regi?], a za to na całą jesień obiecał się do Dołęgi mej żonie, która miała zaszczyt odwiedzić wielkiego artystę i odychać jego poetycznym powietrzem. [...] wieczór przepędzimy pewnie z Adamem⁵⁸.

22 VII 1879 Asnyk raportuje z Krakowa ojcu:

Przejeżdżała [...] przez Kraków Chłapowska (Modrzejewska) z mężem. Widziałem ich na godzinke, bo krótko zatrzymywali się tutaj, jadąc do Zakopanego. Teraz mają powracać, ale wątpię, żebym się z nimi spotkał. [A, s. 161]

Czyżby jakiś rozdźwięk w tej znajomości nastąpił? Nagle Chłapowska, i to z mężem, spotkanie wątpliwe, żadnych planów zakopiańskich. Nie wiadomo, dlaczego Sewer też mota jakąś intrygę, gdy 18 XI 1879 w *postscriptum* swojego listu z Dołęgi donosi Chłapowskiemu: „»Bluszcz« pisze z przekazem, że pani zostanie w Warszawie. Pomimo że Staś Krz[emiński] jest przyjacielem Adama – jednak jest to wielki błazen” (M, list 325). Kolejna informacja łącząca Asnyka z Chłapowskimi pochodzi z pisanego tonem lekkim listu Karola Estreichera wysłanego z Krakowa 2 XI 1880 do obojga Chłapowskich: „Asnyk i Szujski niby wiecznie chorzy, niby co chwila umierający, trzymają się jednakowoż, i to lepiej niż materiały zgromadzone w Zakopanem dla pani Modrzejewskiej” (M, list 381)⁵⁹. 12 VI 1880 w liście z Dołęgi Maciejowski przekazuje Chłapowskim nowość:

Asnyk przyjechał wczoraj do Prischnitzthal – pod Wiedeń – na wodną kurację – Mien jedzie do Warszawy – ja do Lwowa (na parę dni) i wszyscy razem zjeżdżamy się na lipiec do Dołęgi odpocząć – a ja z Mieniem mam pisać razem komedię⁶⁰

– a 30 VII 1880 dodaje:

Adam Asnyk i Mien zjeżdżają do mnie niedługo. Z Mieniem piszę komedię. Adam rozstrojony – w ciży wiejskiej znajdzie pokrzepienie. Pisałem do Adama, żeby się przygotował, że w Dołędze napisze

⁵⁶ I. Maciejowski, list do Chłapowskich, z 3 IV 1879, z Dołęgi. Dopisek: „po kwietniu 1879”. Dramat, o którym mowa, to przypuszczalnie *Wydziedziczone* – w dalszym ciągu listu Maciejowski pisze o dramacie pod takim właśnie tytułem. Prawdopodobnie nigdy nie został on wydany. Znana jest tylko tak zatytułowana powieść tego autora, opublikowana w 1876 roku. Niewykluczone, że ów dramat powstał na jej kanwie.

⁵⁷ I. Maciejowski, list do Chłapowskich, z 1 VII 1879, z Krakowa.

⁵⁸ I. Maciejowski, list do Chłapowskich, z 21 VII 1879, z Krakowa.

⁵⁹ Chodzi o materiały do budowy Modrzejowa, dworku Chłapowskich w Zakopanem.

⁶⁰ I. Maciejowski, list do K. Chłapowskiego, z 3 VI 1880, z Dołęgi.

sonet na cześć naszej Pani – Mien go ślicznie przetłumaczy. Oryginał pošlemy do „Bluszcza”, a tłumaczenie Tobie, abys go umieścił w „Revue Britanique”⁶¹.

Kolejna i ostatnia ze znanych uwaga o Asnyku w korespondencji Sewera i Chłapowskich znajduje się w niedatowanym liście Maciejowskiego do Karola. List powstał zapewne wkrótce po styczniu 1882, kiedy to Asnyk rozpoczął współpracę z krakowską „Reformą”:

Listy Twoje, mój drogi, z wielką przyjemnością czytałem – robiliśmy głupstwa, aleśmy coś przecież robili. „Reforma”, która wzrosła na podwalinach „Kraju”, nie robi wprawdzie głupstw, lecz również nic innego... To niewielka sztuka... [...] kochany Adam, już jego taki los, być opanowanym i prowadzonym przez dziesięć razy głupszych od siebie. I cóż na to poradzić?!⁶²

Z roku 1882 pochodzą dwie ostatnie notatki Asnyka o Modrzejewskiej. Zawarte są w jego krakowskich listach do ojca. Pierwsza, z datą 8 I, jest dosyć obszerna i treściwa:

Z innych wiadomości na pierwszym miejscu położyć trzeba przyjazd pani Modrzejewskiej, która tu już parę tygodni bawi. Widziałem się z nią parę razy, raz nawet byłem na kolacji, którą wyprawiała na cześć skrzypka Joachima⁶³ zaraz po jego koncercie. Prócz tego pani Modrzejewska deklamowała po odczycie Horaina⁶⁴ w Sukiennicach i miała grać na dochód ofiar z ostatnich wypadków warszawskich, ale w sam dzień przedstawienia przyszedł rozkaz z Wiednia, ażeby teatr z obawy przed niebezpieczeństwem zamknąć natychmiastowo. [A, s. 189]

Notatka druga i ostatnia ze znanych ma datę 6 IV. Asnyk w niej pisze:

Tak byłem zajęty, że nawet podczas bytności Modrzejewskiej raz tylko jeden mogłem być w teatrze, gdy ona występowała, a drugi raz widzieć ją na poranku dramatycznym. Nawet osobiście mało z nią mogłem przestawać, bo tylko wszystkiego dwa razy się z nią spotkałem. Pojechała znowu do Londynu, a stamtąd do Ameryki. [A, s. 195]

Ton tego ostatniego listu wydaje się nieco dziwny; jakby stosunki uległy ochłodzeniu. A może miał rację Estreicher, gdy 5 VII 1882 w dopisku do swego listu do Modrzejewskiej nadmieniał, raczej dość enigmatycznie: „Asnyk nie mógł znienawidzić, tylko jak każdy poeta może kaprysić. Jest wcale zdrow” (M, list 431). Jednak o tym, że korespondencja się urwała, świadczy zdanie z listu, który artystka 30 I 1886 wysłała do Estreichera z Nowego Jorku: „Asnyk stracił ojca – muszę do niego napisać” (M, list 504). Estreicher zdaje się działać łagodząco, bo 1 III 1886 w liście z Krakowa informuje ją:

Asnyka nawet na lekarstwo nie ujrzy. Z redakcji „Reformy” prawie się usunął. Jest tylko dyrektorem Towarzystwa Zaliczkowego i zdaje mu się zapewne, że jest wielkim finansistą jak biegłym kucharzem. O poezji nie ma co mówić, ta już wygorzała. U poetów bywają zawsze kanikuły dobierania rymów i najleniwszego próźniactwa. On w tej fazie teraz. [M, list 508]

⁶¹ I. Maciejowski, list do K. Chłapowskiego, z 30 VII 1880.

⁶² I. Maciejowski, list do K. Chłapowskiego, z r. 1882.

⁶³ Joseph Joachim (1831–1907) – skrzypek i kompozytor węgierski, działający przeważnie w Niemczech.

⁶⁴ Julian Horain (1821–1883) – literat, wiele podróżował, pisywał korespondencje do kraju, w r. 1871 wyemigrował do USA, w r. 1880 powrócił i mieszkał we Lwowie i Krakowie.

31 I 1891 Modrzejewska wysłała z Krakowa list do Marii Witkiewiczowej⁶⁵, który zawiera – przytoczone jako motto tego artykułu – słowa: „Wczoraj był u nas Asnyk. Gdy powiedziała Lu⁶⁶, że jej chce przedstawić pierwszego poetę polskiego, zapytała, czy to Mickiewicz!” Kolejna wiadomość o poecie przekazana Modrzejewskiej pochodzi z listu Karola Potkańskiego⁶⁷ do niej, wysłanego 14 II 1891 z Krakowa, i jest wyjątkowo zwięzła: „Asnyk ciągle słaby” (M, list 623). Następna – z jej listu z 27 II 1891 z Warszawy do Konstatego Marii Górskiego⁶⁸ brzmi: „Proszę mi donieść, czy Asnyk zdrowszy. Pisałam do niego przed dwu tygodniami blisko, ale nic mi nie odpowiedział” (M, list 624). Jakby podsumowaniem tych rozproszonych wiadomości jest akapit w liście Modrzejewskiej z 2 IX 1897 z kalifornijskiego Ardeny, skierowanym do Marceliego Popieleckiego⁶⁹: „Ludzie tam u Was umierają, że strach! Najprzód Hoffmanka – nareszcie Asnyk. Plakaliśmy tu nad jego śmiercią. Wspaniały miał pogrzeb, wyczytałam o tym w »Dzienniku Poznańskim«” (M, list 835). Wzruszająco pisał też Chłapowski 15 XII 1898 w liście z Baltimore do Kazimierza Morawskiego⁷⁰: „Bardzo nam bolesną była wiadomość o śmierci biednego Asnyka. Dużo się nacierpiał w życiu” (M, list 862). Na znajomość Modrzejewskiej z Asnykiem powoływał się po latach hrabia Aleksander Dienheim-Brochocki-Szczawiński⁷¹ w liście z 1902 r. do Franciszka Chłapowskiego⁷²: „Ja miałem już przyjemność i zaszczyt być jej przedstawionym u mojego kolegi i starego przyjaciela, Adama Asnyka, podczas jubileuszu Kraszewskiego w Krakowie, widzieć i podziwiać jej talent na scenie krakowskiej”⁷³.

16 IV 1909, tydzień po śmierci Heleny Modrzejewskiej, z inicjatywy ówczesnego dyrektora Teatru Miejskiego w Krakowie, Ludwika Solskiego, odbyło się ku czci aktorki nabożeństwo w kościele św. Krzyża, po którego zakończeniu spotkali się w teatrze jej przyjaciele i wielbiciel. Na tle czarnych draperii umieszczono popiersie Modrzejewskiej autorstwa Guyskiego – o którym w zachwycie pisał Asnyk w jednym z listów. Inicjator ceremonii donosił Chłapowskiemu o jej przebiegu: „Ponad biustem unosił się w powietrzu, jako symbol, wielki złoty wieniec. Cały personel ustawiony, orkiestra odegrała marsza Chopinowskiego, po czym nastąpi-

⁶⁵ Maria Witkiewiczowa z domu Pietrkiewicz (1853–1931) – żona Stanisława Witkiewicza, matka Witkacego.

⁶⁶ Lu Freeman B. – amerykańska przyjaciółka Modrzejewskiej; towarzyszyła jej w podróży po Polsce i do Pragi.

⁶⁷ Karol Potkański (1861–1907) – historyk, etnograf, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁶⁸ Konstancy Maria Górski (1862–1909) – pisarz, poeta, krytyk literatury i sztuki, historyk.

⁶⁹ Marceł Popielecki (ur. ok. 1860) – powinowaty Modrzejewskiej, mąż Marianny, córki Adolfa Opida i Kunegundy Jastrzębskiej.

⁷⁰ Kazimierz Morawski (1852–1925) – filolog klasyczny, historyk, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes Polskiej Akademii Umiejętności.

⁷¹ Aleksander Dienheim-Brochocki-Szczawiński herbu Prawdzic (1841–1907) – uczestnik powstania styczniowego, emigrant, mąż śpiewaczki Adelajdy Bolskiej.

⁷² Franciszek Chłapowski (1846–1923) – lekarz, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, brat Karola.

⁷³ A. Dienheim-Brochocki-Szczawiński, list do F. Chłapowskiego. Nie był drukowany. Jest przechowywany w Archiwum Heleny Modrzejewskiej w Bibl. Jagiellońskiej (BJ Rps 9142 III). Tam mylnie opisany jako list do K. Chłapowskiego.

ła moja przemowa i wygłoszenie wiersza Asnyka przez panią Wysocką⁷⁴. Piękne zakończenie pięknej przyjaźni.

Cytowane strzępy informacji o relacjach Asnyka z Chłapowskimi budzą ciekawość, a ostatnie wypowiedzi tak Heleny, jak i Karola pozwalają domniemywać, że relacje te opierały się na wzajemnym zrozumieniu i na trwałej przyjaźni. Czy tak było istotnie? Częściową na to odpowiedź powinny dać listy Asnyka do Chłapowskich, znajdujące się w Bibliotece Jagiellońskiej. Już sam fakt, że adresaci te listy przechowali, dowodzi tego, iż uznali je za ważne świadectwo więzi łączących ich z poetą. Listów tych jest w sumie 18 oraz jeden telegram. Podajemy je w porządku chronologicznym.

Zamieszczone w niniejszym opracowaniu listy (z wyjątkiem jednego, z 8 V 1872⁷⁵) nie były dotąd publikowane w całości. Ich niewielkie fragmenty przedrukowała Maria Szypowska w monografii *Asnyk znany i nieznan*. Drobnym odprysk tej korespondencji znalazł się także w *Żywocie Modrzejewskiej Józefa Szczublewskiego*. Korespondencja Adama Asnyka z Heleną Modrzejewską i Karolem Chłapowskim jest przechowywana w tomie 1 Archiwum Heleny Modrzejewskiej, w Dziale Rękopisów w Bibliotece Jagiellońskiej (Rps BJ 9136 III).

Najwcześniejszy list, noszący datę 5 I 1869, został wysłany ze Lwowa. Ostatni Asnyk wysłał z Krakowa 10 III 1891.

Listy nie były łatwe do odczytania. Asnyk niemalże zupełnie nie używał w nich znaków interpunkcyjnych. Edytorzy zdecydowali się na dostosowanie korespondencji do współczesnych reguł interpunkcji, pozostawiając jednakże myślniki pojawiające się niekiedy po kropce na końcu zdania. Ortografię zmodernizowano. Zachowano oryginalny zapis dat oraz adresów w nagłówkach listów.

Dopełnieniem informacji zawartych w listach jest – podany tu w *Aneksie* – ustalony dotąd (niekompletny) wykaz wierszy Asnyka deklamowanych przez Modrzejewską „na dochód potrzebujących”.

1

Adam Asnyk do Karola Chłapowskiego

Lwów, d. 5 stycznia 1869 r.
Ulica Sykstuska N° 550

Kochany Karolu!

Pisałeś do mnie list i byłem Ci bardzo wdzięczny za to, tym bardziej, że okazałeś mi w nim dużo sympatii, o którą teraz tak rzadko na świecie. Myślałem, że się mną rzeczywiście interesujesz – odpisałem Ci natychmiast¹ i prosiłem Cię nawet o niektóre rzeczy, tj. względem przesłanych mi przez Ciebie propozycji pani Ilnickiej².

Dwa miesiące upłynęło, a ja ani słowa odpowiedzi nie otrzymałem; bardzo by mi przykro było, gdyby nie pouczająca myśl, że albo mój, albo Twój list mógł zagiąć.

⁷⁴ L. Sołski, list do K. Chłapowskiego, z 16 IV 1909. Niedrukowany. Przechowywany w Archiwum Heleny Modrzejewskiej w Bibl. Jagiellońskiej (BJ Rps 9142 III).

⁷⁵ List był drukowany w: *Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego*. Przedruk: M, list 131.

Dlatego próbuję znowu szczęścia i zaczynam od przesłania Ci z Nowym Rokiem, jak najserdeczniejszych życzeń Tobie i Twojej żonie, dziękując Wam stokrotnie za wszystkie dowody przyjaźni, jakie mi okazaliście stale.

Pamięć o Was dodaje nieraz uroku moim szarym, samotnym chwilom i rad się zwracam sercem w te czasy namiętnych, estetycznych sprzeczek słodkiego *far niente*³, przechadzek i wypełnionych rozmową wieczorków.

Podziękuj jak najczulej żonie za oddeklamowanie mego wiersza na koncercie, powiedz Jej, że zostałem prawdziwie wzruszony tym dowodem pamięci⁴. –

Co do pani Illickiej, pisałem, że z chęcią ofiaruję dawniejsze poezje i przyrzekam dostarczać nowych, nie zrzekając się jednakże wynagrodzenia, o którym podobno była mowa, ponieważ moje finanse bardzo ucierpiały przez giełdowe klęski i są w opłakanym stanie. Odpowiedź w tym względzie była dla mnie bardzo ważną kwestią.

Tymczasem nie otrzymałem żadnej wskazówki dalszej ani od Ciebie, ani od pani Illickiej i wiem tylko tyle, że ta ostatnia przedrukowuje w „Bluszczu” moje dawniejsze poezje. Nie wiem, jak to uważać?

Kiedy byłeś łaskaw poruszyć tę kwestię, musisz się nią zająć, tym bardziej że mnie zaczyna oburzać taka bezwzględna niedelikatność, skutek której wiersze moje bez wiedzy i pozwolenia walają się nawet w „Kurierku Warszawskim”.

Jeśliby pani Illicka chciała wejść w jaki stały określony stosunek ze mną, niech się raczy zgłosić do mnie.

Czy Ty albo Twoja żona nie staraliście się wprowadzić *Gałązki heliotropu* na scenę warszawską, czy też starania Wasze zostały bezskuteczne⁵.

Donieś mi dużo szczegółów o Waszym życiu, co porabiacie, jak się bawicie, wiele wiadomości i ploteczek, słowem wszystko, co wiesz i nie wiesz. –

W każdym razie odpisz, zaklinam Cię, choćby kilku słowami zresztą, bo by mi bardzo przykro było zakończyć korespondencję, na którą tyle liczyłem.

Piszę naumyślnie na koszt, licząc, że tak prędzej list dojdzie, czyni to samo pisząc do mnie i donieś mi, czyś list poprzedni otrzymał, czyś na niego odpisał⁶.

Ściskam Cię serdecznie

Twój Adam

Żonie rączki ucałuj, przypomnij o fotografii.

¹ List nie jest znany.

² Maria Illicka z Majkowskich (1824–1897) – poetka, pisarka, tłumaczka. Prowadziła w Warszawie salon literacki. W latach 1865–1896 wydawała czasopismo kobiece „Bluszcz”.

³ Z wł.: nieróbstwo, lenistwo.

⁴ Zapewne mowa o wieczorze w sierpniu 1868 w Krynicy w trakcie koncertu K. Górskiego.

⁵ Modrzejewska wystąpiła w roli Amelii w *Gałązce heliotropu* tylko dwukrotnie w Krakowie: 6 VI 1869 i 15 VI 1869. Oba przedstawienia aktorka grała z amatorami na dochód Sybiraków.

⁶ Listy nie są znane.

2

Adam Asnyk do Karola Chłapowskiego

Lwów, d. 1 listopada 1869 r.
Ulica Sykstuska N. 550

Kochany Karolu!

Bardzo Ci wdzięczny jestem, żeś sobie o mnie przypomniał, w ciemniejszych godzinach życia podobna niespodzianka sprawia wielką radość, będąc dowodem, że nie wszystko ginie w oddaleniu.

Co do mnie, zarzut jest niesłuszny, bo nie wiedziałem, czy można do Ciebie pisać, a przy tym jak i gdzie adresować. Powróciwszy bowiem z wód, nie miałem ze światem prawie żadnej styczności, spadły na mnie rozmaite utrapienia, z którymi borykałem się sam na sam, jak przystoi na mizantropa. Znadto mi dobrze było z Wami w Krynicy¹, musiałem to więc potem odpokutować. – O sobie niewiele Ci donieść potrafię, wiesz dobrze o monotonności mojego życia, siedzę jak zakłęty w miłym Lwowie, coraz to więcej opuszczony i samotny, szczęśliwy jeszcze, że mogę gonić myślami po świecie życzliwych dla mnie ludzi. Z mojej strony więc nie byłoby żadnej nawet zasługi, choćbym ciągle ku Wam sercem moim się zwracał, ale Wasza pamięć wśród wielu nowych znajomości i wypełnionego życia jest dla mnie prawdziwie rozczulającym wypadkiem.

Niemniej Ci wdzięcznym jestem, że się interesujesz moją poetyczno-finansową karierą, było to niejako rodzajem natchnienia z Twojej strony, rzeczywiście bowiem dostałem ogromne ciągi wskutek tutejszego przesilenia giełdowego i wszelki zarobek jest mi bardzo pożądany².

Zechciej się dowiedzieć i zawiadomić mnie przeto, gdzie mam przysyłać pani Ilnickiej moje wierszydła, a mogę się zobowiązać dostarczania nowych lub starych stosownie do żądania. Byłoby mi to bowiem na rękę, gdyby się interes załatwiło.

Pisz do mnie od czasu do czasu pod wskazanym u góry adresem, a ja Cię za to wielbić będę dopóki stanie dni moich. Mam niejaką nadzieję, że może na lato zjedziecie znowu, aby odwiedzić osierocony po Was Kraków i tym sposobem będę miał sposobność odżyć znowu w Waszym towarzystwie³.

Ściskam Cię serdecznie. Twojej Żonie pozwalam sobie rączki ucałować.

Twój
Adam

¹ Chłapowscy przebywali w Krynicy w lipcu. Modrzejewska brała tam kąpiele lecznicze.

² Asnyk wytrwale grał na giełdzie. Trzy lata później, w 1873 r., jak pisze M. Szybowska (*Asnyk znany i nieznan*, Warszawa 1971, s. 404), krach na giełdzie tak dotkliwie dotknął finansy Asnyka i jego ojca, że niemalże zupełnie pozbawił ich majątku.

³ Modrzejewska występowała gościnnie w Krakowie od połowy maja do 21 VI 1870. W rodzinnym mieście zatrzymała się także w drodze do Zakopanego, dokąd dotarła w drugiej połowie lipca.

3

Adam Asnyk do Karola Chłapowskiego

Kraków, d. 18 listopada 1870 r.
Ulica Lubicz N° 6

Kochany Karolu!

Zrobisz zapewne uwagę, że trochę późno zabieram się do odpowiedzi, ale na mnie i w podobnych okolicznościach to jest jeszcze bardzo szybko. List Twój zresztą rozstroił mnie do reszty, spadł bowiem jak mgła jesienna na zamglone i tak do szczętu widnokregi, był tak smutny, że uczynił mnie jeszcze o jeden stopień smutniejszym, chociaż to prawie niemożliwym było¹. Potem jeszcze przysłała wiadomość o pogorszeniu się zdrowia Twojej żony² – nie miałem nawet odwagi pisać, bo wszystko, co można w takich razach pisać, wydaje mi się z góry banalne.

Pociechę administrować to jest rzecz nie lada, dla mnie ona jest niemożliwa ani do dani[a], ani do wzięcia, chyba przez gorący uścisk ręki i milczące, a dające się przeczuć, współczucie. Teraz, dzięki Bogu, Pani Helena jest zdrowszą i to uważam jako łaskawą darowiznę losu dla mnie, bo przyzwyczailem się już do tego, że mi los wydziera wszystko, do czego się tylko sercem przywiążę.

Może Ci się dziwnym wyda, że piszę w podobny sposób, ale rzeczywiście zostałem haniebnie spoliczkowany pod każdym względem przez to, co nazywają losem, że jeśli mnie osobiście lub w zakresie moich żywszych sympatii nic się złego nie zdarzy, uważam to za nadzwyczajną łaskę³.

Z jereimiadami moimi występować nie będę, bo wiem, że masz dosyć swoich trosk i żalów, ale zachowaj dla mnie trochę serca na przyszłość i uproś to u swojej żony.

Posyłam Jej na pamiątkę przyobiecany wiersz, nie znajdzie tam słów bukietowej admiracji, ale może odszuka z serca do serca płynącą myśl⁴.

Gdybyś chciał i mógł, pisz do mnie, będę Ci wdzięcznym za to i bądź pewnym, że dla Was mam jeszcze coś na kształt serca w piersiach.

Ściskam Cię serdecznie

Twój Adam

¹ List nie jest znany.

² Modrzejewska jesienią 1870 zapadła na tyfus.

³ Asnyk cierpiał wówczas z powodu nieodwzajemnionej miłości. Jego wybranką była Aniela Grudzińska. Oświadczyły poety spotkały się z odmową.

⁴ Wiersz został napisany z powodu domniemanej śmierci Modrzejewskiej. Zob. *Madame Helena Modrzejewska. Polscy poeci ku czci Heleny Modrzejewskiej*. Wybór, oprac. A. Kędzióra. Kraków 2014, s. 16–19.

4

Adam Asnyk, Michał Bałucki, Karol Estreicher do Heleny Modrzejewskiej

Kraków [III 1871?]

[nieczytelne] Helene Modrzejewska. Królewska 37

Tysiące życzeń składamy Solenizantce w dniu dzisiejszym

Asnyk
Estreicher
Bałucki

5

Adam Asnyk do Karola Chłapowskiego

Kraków, d. 1 września 1871 r.
ul. Lubicz N° 6

Kochany Karolu!

Nareszcie i ja porzuciłem Krynice, gdzie mi było tak dobrze i powróciłem na zimowe leże do śpiącego Krakowa. Dotychczas wprawdzie nawet w tych murach starożytnego grodu odgrywa się dla mnie dalszy ciąg krynickiej symfonii, co dzień bowiem jakiś nowy przyjezdny duch trąca mnie swoim skrzydłem, a ja co dzień obudzony padam pod stopy naszego anioła. Po wyjeździe bowiem rodziny spod lisa [?] poznałem dużo aniołów, które mnie zaślaniały swymi białymi skrzydłami od dziennego skwaru i wieczornego chłodu i rozrzewniały mnie do tego stopnia, żem się o mało trzem na raz nie oświadczył.

Wszystko to przejeżdża teraz pomalu przez Kraków i daje mi chwile niewymownego zachwyty i niewymownego zmęczenia. Oprawdzałam po wystawach, bibliotekach, kościołach i ogrodach i następnie gorzkie łzy wylewam przy pożegnaniu. Koniec końcem znudziła mi się na dobre ta rola głupiego, sentymentalnego Joricka i zaczynam powracać powoli do zwykłej mizantropii.

Dowiedziałem się od panny Stanisławy¹ o świetnych propozycjach, które mi przedstawiasz ze strony „Figara” – przyjmuję je z wdzięcznością zbankrutowanego poety i posyłam na wstępie coś, co, zdaje mi się, mogłoby [nieczytelne] do „Figara” i jeżeli Wam się to nie wyda dobrze (a prawdę mówiąc i mnie to dosyć lichy wygłąda), to doniescie, a przyśle Wam co innego.

Co miesiąc zobowiązuje się dostarczać coś z moich ramot, dopóki, jak w tej gadce, albo król, albo błazen, albo osioł nie zdechnie. Najprędzej zdechnie osioł, to jest moja muza, a przewidując ten smutny koniec, chciałbym przynajmniej jedną dobrą spekulację zrobić i sprzedać skórę mojego osła, to jest ożenić się bogato.

W tym celu posiałem nawet w sercu moim miłość dla jednej przystojnej dziewcziczki bawiącej od kilku dni w Krakowie, ale zamiast miłości zakwitło ziewanie.

Za to myślę siać na wiosnę bratki w mojej przepysznej willi przy ulicy Łobzow-

skiej, którą wspaniale nabyłem i jeszcze wspanialej od Ś[więte]go Michała zamieszkiwać będę. Urządę ją nieporównanie z prawdziwie wschodnim przepychem, nie dbając o żadne koszty, bo te ponosić będzie nie kieszeń, a tylko imaginacja.

Gdybyś kiedyś zechciał lub potrzebował pisać do swego sługi, po Ś[więtym] Michale, adresuj: ulica Łobzowska 99.

Na teraz żegnam Ciebie. Pani złoży moje uszanowanie.

Adam

¹ Być może chodzi o Stanisławę B e n d ó w n ę, zamężną D o b i ń s k ą, którą opiekowała się Modrzejska.

6

Adam Asnyk do Karola Chłapowskiego

Kraków, d. 22/12 [18]71
Ulica Łobzowska 99

Kochany Karolu!

Kilka słów serdecznej wdzięczności przyjmij ode mnie wraz z Twoją żoną w zamian za Wasze współczucie, starczyć one muszą za wszystko. Na dłuższy list nie jestem w stanie się zdobyć, zanadto jestem rozbity¹. Okazaliście mi dobroć swoją, takie rzeczy nie zacierają się w mojej pamięci.

Nie wiem, co z sobą zrobić, być może, że wyjadę w połowie stycznia do Rzymu, bo mi teraz jest nad wszelki wyraz okropnie. Wszystko zależy od tego, czy mój ojciec wyjedzie do Warszawy, bo jeśli on pozostanie, to nie mógłbym go opuszczać².

W każdym razie uprzedzę listem o mojej przyszłej wędrówce. Tak mi teraz potrzeba serc dobrych i litościwych, do których mógłbym się przytulić i o których mógłbym przypuszczać, że mają dla mnie coś więcej niż zwykłą uprzejmość dzielącą się uśmiechem, ale nigdy łzą bólu.

Ale jestem sam, okropnie sam! Ojciec mój, zgnębiony starzec, siedzi i milczy, ja nie mam dla niego słów pociechy ani on dla mnie.

Zresztą w Krakowie nikogo.

Banalne stosunki wiedną, nie wydawszy najmniejszego kwiatu. Smutek i żaloba odstrasza ludzi. *Quasi*-pociechy i *quasi*-litości mnie gniewają. Na zewnątrz muszę być spokojnym, ale co wewnątrz?

Z teraz upadłem na egoistyczne żale, których się wyrzec powinienem.

Ale jestem niekonsekwentny, jak dziecko.

Powtarzam tysiące podziękowań, tysiące życzeń! Wspomnijcie czasem o mnie.

Wasz

Adam

¹ 25 XI 1871 zmarła matka poety, Konstancja z Zagórowskich Asnyk.

² Kazimierz Asnyk, ojciec poety, przeniósł się na stałe do Królestwa latem 1872.

Adam Asnyk do Heleny Modrzejewskiej¹

Kraków, d. 8 maja 1872
Ulica Łobzowska 99

Szanowna Pani!

Wysłałem już jeden list w tym samym przedmiocie, a oto posyłam drugi, wołac raczej być natrętnym niż niedbałym wówczas, gdy chodzi o eksploataowanie łaski i dobroci Pani. Powtarzam zaś prośbę głównie dlatego, że listy moje regularnie giną od pewnego czasu – przynajmniej tak sądzić muszę z braku wszelkich odpowiedzi. –

Prośba jest następująca: P. Gustaw Fritsche², mój kolega i przyjaciel, będący obecnie doktorem w Częstochowie, pokłada wielką wiarę w nieograniczoną słoneczną dobroć Łaskawej Pani. Już przeszłego roku tentował przeze mnie o udział w koncercie amatorskim na rzecz biednych czy szpitala w Częstochowie, a dobra wola Łaskawej Pani rozbijała się o nieprzełamane okoliczności.

Zachęcony przeszlorocznym niepowodzeniem używa tego samego pośrednictwa w tym samym celu wnosząc swe modły o to, byś Łaskawa Pani w przejeździe do Krakowa, raczyła na pół dnia wstąpić do Częstochowy i odbyć małą pańszczyzną ofiarności, wygłaszając jaki wierszyk.

Nie wiem właściwie, skąd pan G. Fritsche wnosi o skuteczności moich instancji, ale ponieważ to zaufanie pochlebia mojej próżności, przeto z całą odwagą i bezczelnością posuwam się do prośb, grożąc, że w razie odmowy (bo to jedyna moja broń) napiszę poetyczny paszkwil.

Porzucając żarty, nie wiem, jak wyjść na serio z tego zadania, polecam więc tylko powodzenie amatorskiego koncertu szczęśliwym okolicznościom, łasce Pani i udaniu się [do] Ś[więte]go Karolka³.

Mój list, pisany na Wielkanoc, zapewne przepadł⁴ bo Karol byłby mi choć słów parę odpowiedział.

Jeżeli można, prosiłbym o jedno słowo przy wyjeździe o chwili przybycia do Krakowa, abym mógł czekać na kolei.

Z uszanowaniem

Adam Asnyk

¹ List był drukowany w: *Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego*. Wybór, oprac. J. Got, J. Szczublewski. Warszawa 1965. Przedruk w: *Modrzejewska/Listy: Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego*. Oprac. A. Kędziora, E. Orzechowski. Warszawa 2015 (list 131). Tu wprowadzono drobne korekty błędów odczytania.

² Gustaw Fritsche (1838–1891) – naukowiec, literat, społecznik, epidemiolog, redaktor wielu pism naukowych. Organizator kolonii dla dzieci, lekarz i opiekun ubogich matek i ich potomstwa.

³ Modrzejewska nie wystąpiła w Częstochowie.

⁴ List nie jest znany.

Adam Asnyk do Karola Chłapowskiego

Kraków, d. 5 września 1872
ul. Łobzowska 99

Kochany Karolu!

List Twój i Twojej żony z załączonymi annexami otrzymałem jeszcze około 20 sierpnia w Krynicy¹, a dotąd jeszcze nie zdobyłem się na odpowiedź, mimo to żem trawiony był przez cały ten czas wyrzutami sumienia za moją niewdzięczność. Ale wystaw sobie – przyjechałem do Krynicy z Zakopanego i Szczawnicy w towarzystwie jednego dawnego kolegi i miałem z nim mieszkanie wspólne u Znamirowskiego², w którym koncentrowała się cała szajka mniej lub więcej wesołych młodzianów.

Nie miałem ani chwili czasu dla siebie, a tym mniej do napisania czego bądź; raz próbowałem, ale mi wyrzucili kałamarz, a przynieśli butelki i musiałem dać pokój.

Porzuciwszy ten komiczny prolog, dziękuję Tobie i Twojej Żonie jak najserdeczniej za Waszą pamięć, za Wasze i cudze listy i za wszystko dobre, co mi od Was płynie. Zaczynam już teraz czuć nieco żywiej wszystkie uczucia, co jest dowodem pewnej fizycznej i moralnej rekonwalescencji. Błakanie się moje tegoroczne po Szczawnicy, Zakopanem i Krynicy nie pozostało bez skutku, chociaż pora deszczowa nie pozwalała prawie na żadne wycieczki. – Miałem niejaką nadzieję zobaczyć się jeszcze z Tobą i z Panią przed moim wyjazdem do Włoch, gdyż mniemałem, że najdalej w połowie września zjedziecie i dlatego nawet opóźniałem mój wyjazd do Włoch³. Ale dowiaduję się z żalem, że dopiero październik będzie tym szczęśliwym miesiącem, który Was będzie miał zaszczyt sprowadzić. Tak długo czekać nie mogę i najdalej 19^{go} wyruszę w dalszą drogę, chciałbym bowiem jeszcze wziąć i kilkanaście kąpiel morskich w Wenecji. Słyszałem, że pan Felix⁴ jedzie do Warszawy, chciałbym mu wpakować drugi tom⁵, żeby zawiózł komu on z prawa należy. Kraśzewski napisał bardzo piękną i żywą recenzję, szkoda tylko, że za pochlebną⁶.

Jeżeli będziesz miał czas, drogi Karolu, to mi donieś jeszcze kilka słów o Was do Krakowa; listy rekomendacyjne, jeżeli macie jeszcze jakie do rozporządzenia, przyjmę z wdzięcznością, jestem dość na to chciwy, bo wiem, ile one dopomagają do gruntowniejszego obeznania się z krajem.

Gdyby za mało było na to czasu, to mi przyślesz do Wenecji, gdzie dni piętnaście zabawię i skąd nie omieszkać pisać.

Jaka to szkoda, że się nie możemy spotkać gdzie we Włoszech. Każda przyjemność byłaby dla mnie podwojoną, spożywana sybarytycznie na wpół z Wami.

Od P. Felixa⁷ dowiedź się o kłopotach dyrektora⁸, o ucieczce niewdzięcznej Urbanki⁹ itp. *Le ciel est juste!*¹⁰

Na teraz ściskam Cię serdecznie mój drogi Karolu, a Twojej żonie rączki całuję.

Wasz najwierniejszy
Adam

¹ Listy i aneksy nie zostały odnalezione.

² Józef Znamirowski (1839–1906) – ziemianin, przedsiębiorca, powstaniec styczniowy, burmistrz Krynicy. Był właścicielem Hotelu Warszawskiego oraz pensjonatu Trzy Róże w Krynicy.

- ³ Asnyk wyjechał do Włoch 22 IX 1872. Zob. *Różne notatki Adama Asnyka z podróży do Włoch, odbytej we wrześniu i w październiku 1872 r.* Bibl. Jagiellońska. Dział Rękopisów (BJ Rps 7184 I).
- ⁴ Feliks B e n d a (1833–1875) – przyrodni brat Modrzejewskiej, aktor teatru krakowskiego.
- ⁵ Mowa o drugim tomie poezji Asnyka: E l . . . y, *Poezje*. Kraków 1872.
- ⁶ Duże fragmenty niezwykle pochlebnej recenzji J. I. Kraszewskiego (z 21 VIII 1872) podaje Szypowska (op. cit., s. 395).
- ⁷ Chodzi o Feliksa Bendę.
- ⁸ Mowa o Stanisławie K o z m i a n i e (1836–1922) – publicyście, krytyku teatralnym, reżyserze; w latach 1871–1872 pełnił obowiązki dyrektora teatru krakowskiego, w zastępstwie schorowanego Adama Skorupki, prawowitym dyrektorem został w 1873 roku.
- ⁹ Wanda U r b a n o w i c z (1846–1896) – aktorka. W sezonie 1871/72 w zespole teatru krakowskiego, z którym latem 1872 grała w Poznaniu i Krynicy. W sezonie 1872/73 występowała w teatrze lwowskim.
- ¹⁰ Z fr.: Niebo jest sprawiedliwe. Cytat pochodzi z *Athalie* J. Racine'a (akt II, sc. 5): „*Le ciel est juste et sage et ne fait rien en vain*”. W przekładzie W. Kopystyńskiego brzmi: „A niebo sprawiedliwe nic próżno nie działa...” (*Celniejsze tragedie Rasyne*. Lwów 1859, s. 454).

9

Adam Asnyk do Karola Chłapowskiego

Wenecja, 30 paź[dziernika] 1872

Kochany Karolu!

Na wyjeźdźnym z Wenecji chociaż kilka słów. Potrzebuję się przypomnieć Waszej pamięci, żeby nie być tak całkiem zapomnianym.

Czyście odebrali przesłany przeze mnie drugi tom i list z Krakowa¹, za łaskawym pośrednictwem Pana Felixa? Co u Was dobrego słyhać, radbym wiedzieć. Ja według zwyczajów obwożę swoją „melancholię” po pięknej Italii i nie mogłem jej, niestety, utopić w nurtach Adriatyku.

W Wenecji pustki, piękny świat na wsi, ci, których poznałem za pośrednictwem listu Galattiego, dobre chłopcy, ale straszna bohemia [!]. Wiele z nich wycisnąć nie można, bo nawet na guidów² niezdatni. Salmini³ *est une machine à vapeur*⁴ do pisania dramatów, spłodził znów *Giovanna D'Arco*⁵ i czytał nam, niech mu Giovanna d'Arco to przebaczy, lecz ja nie mogę. Dopomina się on gwałtem odpowiedzi na list, który pisał do Pani Heleny⁶ – wymógł na mnie wzmiankę o tym interesie.

W ogóle literaci w Wenecji *l'est* [nieczytelne] niż w Krakowie i Lwowie, a dzienniki, zaczawszy od czcionek i druku, a skończywszy na treści, ostatnia nędzka!

Jeżeli Ci przyjdzie *un caprice*⁷ *que* wylewnym [niezależnym?] obdarzenia mnie listem w ciągu pięciu tygodni, adresuj: Firenze, *poste restante*. A znajdź jaką wymówkę dla Salminiego, bo jestem obowiązany donieść mu.

Pisać o Wenecji w kilku słowach niepodobna, wolę więc całkiem zamilczeć. Przeszedłem ją wzdłuż i wszerek we wszystkich kierunkach, opłynąłem i przepłynąłem, ale w gruncie nic się nie da porównać z placem Ś^{go} Marka, jest to bowiem najpiękniejszy salon na świecie.

Mieszkałem na Riva de[gl]i Schiavoni z widokiem na otwartą lagunę San Gior- gio i Lido⁸, szkoda tylko, że nie można korzystać z pełnym spokojem z romantycznej [?] nocy, gdyż komary przypominają, że trzeba okna zamykać.

Ściskam Cię serdecznie. Pani Twojej rączki całuję.
*Miei complimenti a tutti quanti*⁹.

Twój Adam

- ¹ List nieznany.
- ² Z wł.: *guida* – przewodnik.
- ³ Vittorio Salmi ni (1832–1881) – włoski poeta i dramaturg.
- ⁴ Z fr.: jest silnikiem parowym.
- ⁵ *Giovanna D'Arco* (Joanna D'Arc) – dramat historyczny wierszem.
- ⁶ List nieznany.
- ⁷ Z fr.: kaprys.
- ⁸ San Giorgio, Lido – wyspy weneckie.
- ⁹ Z wł.: Moje gratulacje dla wszystkich.

10

Adam Asnyk do Heleny Modrzejewskiej

Roma, 21 stycznia 1873 r.
 Via delle Muratte 48, III piętro

Szanowna Pani!

Łaskawy list Jej wysłany pod datą ósmego dopiero od trzech dni dostał się do rąk moich¹, postanowiłem jak najspieszniej odpisać, żeby nie stracić przyobiecanych kilku słów, które bodajby cudowne urosły i pomnożyły się jak błogosławione pokolenia Jakuba.

Ale nie śmiem bardzo głośno wypowiadać tych życzeń, *parce que le mieux est [l']ennemi du bien*², i mógłbym żądając za wiele stracić zagwarantowane mi prawo. A zresztą listy nie mierzy się łokciem na długość i szerokość, ale raczej waży się na wagę złota. a list Łaskawej Pani miał taką pełną wagę dobrych wiadomości i szczęśliwego usposobienia, że aż miło czytać. Karol sięga po wicedyrektorstwo³. Pani pracuje i wzbogaca naszą scenę, zdrowie służy, umysł swobodny, projekta na wiosnę, wszystko to bardzo pięknie i harmonijnie się dzieje. Ja także uskarżać się nie mogę. Co dzień mam nowe arcydzieła do oglądania, co dzień nowe orgie estetyczne. Tylko samotność przydłuższa trochę mi ciężę zaczyna, szczególnie jak się czasem zdarzy kilka dni brzydkich i potrzeba więcej posiedzieć w domu.

W ostatnich czasach przeważnie poświęcałem się freskom, których nigdzie nie ma tak cudownych jak w Rzymie. W samej Sixtinie⁴ byłem dwa razy, po dwie godziny siedząc za każdą bytnością. Tam przeważnie panuje Michał Anioł i jego Sąd Ostateczny, zajmujący całą jedną ścianę. Na suficie sceny biblijne, z których każda ujęta w ramy czterech znakomitych figur, a na sklepieniu spływającym w ściany postaci proroków i Sybil[li]. Sąd Ostateczny, jakkolwiek ogromna potęgą z niego bije, razi trochę atletyczną postawą i zbytnią plastyką unoszących się w niebo lub spadających w otchłań duchów. Ogromna dosadność wygięć, kontorsyj, muskulatur szkodzi wrażeniu, przynajmniej temu, jakie chcielibyśmy odnaleźć w Sądzie Ostatecznym. Ale za to Chrystus u góry, postać młodzieńcza, a przy tym groźna i majestatyczna ze swoim gestem odrzucającym potępionych i Madonna przy

nim, onieśmielona majestatem swego syna, kuląca się i nie śmiejąca już próśb zanosić. Dzieło znakomitego natchnienia. Ale Michał Anioł wylamując się z tradycji, zupełnie inaczej od innych mistrzów traktując to boskie powstanie, nie wpadł w ostateczność jaskrawych efektów, pokazał prawdziwą wielkość. Z scen biblijnych na suficie wszystko mniej więcej znakomite i wiążące się w jedną razem architektoniczną i malowniczą całość za pomocą uzupełniających figur i ornamentów. Stworzenie Ewy zachwycające, rzadko w taką piękną kobiecą postać, a jak się ona cieszy poczynającym się dla niej życiem, jak jest w podziwieniu i uwielbieniu wyciągając ręce do Stwórcy. To cały poemat.

Prorocy i Sybille [są] niezmiernie głębokości w tych mistycznych portretach, tylko jeden Fra Bartolomeo może rywalizować z Michałem Aniołem. Jeremiasz poważny, zamyślony, podparty na rękę boleje nad wiekiem w wielkim spokoju. Ezechiel z wyciągniętą ręką zdaje się pytać, a powstaną i kości te?⁵ – Sybilla Delphica⁶ w niebieskiej draperii zarzuconej na głowę, taka piękna i tak natchniona zarazem, uważnie zdaje się spoglądać w obydwa światy, pogański i chrześcijański. Zarazem Sybilla Cumaea⁷, straszna, ponura wieszczka, z najeżonym włosom od okropności widzeń.

Niepodobna kusić się o opisywanie takich rzeczy. Dziwny kontrast z Kaplicą Sixtiną w Watykanie stanowi pałacyk tak zwany Farnesina, gdzie są freski Rafaela i jego uczniów, wszystkie wedle kartonów samego Rafaela. Jaki tam wdzięk panuje, jaka rozkosz, jakie tryskające młodzieńcze życie. Cały Olimp swawoli, cieszy się, promieniejąc w swojej wiecznej, nieskażonej młodości. Jedna sala cała poświęcona jest historii Psyche i Amora. Sufit zajmują dwa olbrzymie freski przedstawiające jeden spór Amora i Wenery o Psyche, wytoczony na Olimpie przed Jowiszem w obecności różnych bóstw, drugi ucztę weselną Amora i Psyche po nastąpionym ogólnym przejednaniu. Wokoło na fryzie sceny pojedyncze, epizody wszystkie pełne życia i niewymownej gracji. Jaki tam jest pyszny Hermes przywołujący bóstwa, leci przez błękit z podniesioną ręką i trąbi i taki zadowolony z siebie i z nowego poselstwa, albo znowu Jowisz z Amorem, Jowisz widocznie psotnego malca wylałaj, a ten stoi z opuszczoną główką. Na główce na wpół z uśmiechem, wpół ze łzami i taką ma cudowną minkę, że Jowisz nie może się powstrzymać i mimo woli pochyla usta, żeby go pocałować.

W drugiej sali jest znowu tryumf Galatei, prawie wyłącznie przez Rafaela namalowany, prawdziwe arcydzieło w dziedzinie fresków mitologicznych.

Porzucam ten przedmiot, bo jakbym zaczął rozpisywać się o tych freskach, co dalej, a dalej o pałacu Farnese z freskami Caravaggia i Guida Reni, o *Aurorze* Guida Reni w Pałacu Rospigliosi, to bym nie skończył, wynudził i nie dał najmniejszego wyobrażenia.

Ponieważ Łaskawa Pani okazała życzliwą ciekawość dowiedzenia się coś bliżej o moim dramacie, pozwolę sobie o nim trochę napisać. Bohaterem jego jest Rienzi i taki też tytuł nosić będzie. On tam jest główną postacią. Koło niego koncentruje się cała akcja i grupują inne figury. Rienzi w moim dramacie nie jest to ani idealna postać, ani zbrodniarz, ambitny jest to człowiek, który wierzy ślepo w siebie i któremu się zdaje, że podejmując wielkie cele ma prawo poświęcać wszystko i wszystkich zdeptać, ludzkie poczucie sprawiedliwości, byle dokonać tego, co zamierzył. Przeciwstawieniem jego jest jego przyjaciel Guido, zanadto idealny marzyciel, dla

którego na ziemi nie ma praktycznego zadania. Dalej występuje Cecco, który jest sprężyną mściwego fatum na osobie Rienzego, i Paola, żona Rienzego, charakter przede wszystkim kobiecy, kochający namiętnie. Te trzy postacie stoją na pierwszym planie tuż obok Rienzego. Poza nimi jest jeszcze jedenaście innych, z których połowa ma wybitną indywidualność. Niestety, rola Paoli nie jest tak wielką, żebym mógł sądzić ją godną Pani, jednak wzięła mnie pokusa przesłać Jej na próbkę ostatnią scenę czwartego aktu, w której ona po raz ostatni występuje. Nie może ona dać wyobrażenia o dramacie, ale cokolwiek objaśni o roli Paoli. Przede wszystkim jest to dramat polityczny, więc miłosnych scen bardzo mało. W Warszawie nie będzie on możliwym do grania, tej nadziei musiałem się z góry wyrzec⁸.

Prosiłbym o łaskawe odesłanie mi załączonej sceny, bo przepisywanie jest dla mnie męką, a w zamian przysłałbym może akt po akcie, gdyby ta prośba miała wzbudzić jaki interes.

Zamierzałem dłużej pisać, ale głowa mnie rozboleła, a nie chcę czekać do jutra.

Jeżeli będzie Stanisław⁹, to prosiłbym o zapytanie, czy odebrał list mój adresowany do Karola kochanego.

Polecając się pamięci Łaskawej Pani i Kochanego Karola, którego ściskam tak czule, jakby już był samym Naddyrektorem.

Pozostaję z przyjaźnią i uszanowaniem

Adam Asnyk

N.B.¹⁰

¹ List nie jest znany.

² Z fr.: ponieważ lepsze jest wrogiem dobrego.

³ Karol Chłapowski objął posadę wicedyrektora w Towarzystwie Ubezpieczeń od Ognia.

⁴ Kaplica Sykstyńska.

⁵ Zob. *Księga Ezechiela* 37, 1–14: *Ożywienie wysuszonych kości*.

⁶ Sybilla Delficka.

⁷ Sybilla Kumańska.

⁸ Jednak dramat był grany w Warszawie. Prapremiera odbyła się 19 IV 1873.

⁹ Stanisław Krzemiński (1839–1912) – historyk, krytyk literacki, publicysta, członek Rządu Narodowego w 1863 roku. Bliski przyjaciel Asnyka. Zob. *Listy Adama Asnyka do rodziców (1860–1867) i do Stanisława Krzemińskiego (1873–1897)*. Oprac. F. Bielak, J. Mikuska. Komentarz F. Bielak, S. Papierz. Wrocław 1972.

¹⁰ Skrót nierozszyfrowany.

Adam Asnyk do Heleny Modrzejewskiej

Kraków, d. 28 lutego [18]74
ul. Łobzowska 99

Szanowna Pani!

Po tak długim, długim milczeniu z mej strony, przynajmniej teraz biore pióro do ręki, ażeby zdążyć na dzień 28^{go} marca z moimi życzeniami. Jeżeli szczere, serdeczne życzenia posiadają moc jaką wewnętrzną zjednywania dobrych losów dla osób,

którym z duszy sprzyjamy, to życzenia moje, życzenia najsmutniejszego dziś z ludzi, powinny podwójnie osiągnąć ten skutek.

Proszę mi przebaczyć moje zamknięcie się w sobie, bo chociaż w listach nie daje śladu życia, przecież w głębi serca mojego przechowuje się zawsze to samo niezmiennie głębokie uczucie przyjaźni.

Milczę, bo mnie przybiła do ziemi żelazna dłoń rzeczywistości i wszystko, na co patrze, jest mi bolesnym i wstrętnym. Ale nie pora o tym mówić dzisiaj, w chwili, którą by trzeba opromienić jakim słonecznym blaskiem.

Pozostawiam więc miejsce weselszym gościom i oddalam się prosząc o zachowanie mnie w przyjaznej pamięci.

Karola najserdeczniej pozdrawiam
Z uszanowaniem

Adam Asnyk

12

Adam Asnyk do Karola Chłapowskiego

Kraków, d. 15 października 1874 r.
Ulica Łobzowska 99

Kochany Karolu!

Z góry przepraszam Cię za długą zwłokę w odpowiedzi z podziękowaniem za Twój list i odesłaną mi na ręce Koźmiana przesyłkę¹.

Byłem bardzo zajęty, nie chciałem się więc odrywać od roboty, bo każdy list wybija mnie zwykle z toru moich myśli.

Teraz udaję się do Ciebie nie tylko dla utrzymania korespondencji, ale, co gorsza, (widzisz jaki jestem interesowny) z prośbą i interesem.

Naprzód chciałbym Cię bardzo prosić, żebyś mi się dowiedział, czy Leo² objął już redakcję „Gazety Polskiej” lub nie. Jak był tu u mnie w Krakowie w ostatnich dniach września, układając się ze mną mówił, że w pierwszych dniach października na pewno już obejmuje i miał mnie o tym zaraz zawiadomić. Dotychczas nic mi nie doniósł i nie wiem, co się dzieje, a ponieważ mam gotowy dramat, który bym chciał sprzedać jakiemu czasopismu do wydrukowania, jemu bym chciał zostawić pierwszeństwo.

Z dramatem tym również chciałbym się udać pod opiekę Łaskawej Pani Heleny – czyby za Jej pośrednictwem nie dało się go przedstawić w Warszawie. Jest to dramat pod tytułem *Żyd*, dotyczący kwestii żydowskiej na tle stosunków galicyjskich. Mnie się zdaje, że powinien by być dość zajmującym na scenie, chociaż pod tym względem autorowi dosyć łatwo się pomylić, nie zawiera zaś nic takiego, co by mogło sprzeciwiać się cenzurze. – Gdybyście Państwo zechcieli, przysłałbym Wam do przejrzenia.

Z nowin tutejszych niewiele. Ze strony Pani Matyldy³ otrzymałem *un billet pour faire part*⁴, datowany z Carrary, a nadesłany z Warszawy. Chałubińscy⁵ także

przejechali przez Kraków, zatrzymywali się nieco dłużej. Byłem w pracowni Gujskiego⁶, bardzo mi się podobał jego biust pani Heleny, przeszedł moje oczekiwania.

W marmurze zyska jeszcze bardzo wiele. Mówił mi, że chce go posłać do Paryża, żeby zrobiono z niego redukcję, po czym on wykona miniaturowo zmniejszoną figurkę.

Smutna wieść krąży o Wicusiu hr. Bobrowskim⁷, że sfalszowawszy weksel, uciekł za granicę – kryminalistyka znacznie robi postępy w Galicji. Pożary szerzą się niesłychanie, prawie co dzień pali się jakieś miasteczko lub wieś, strach do prawdy przejmuje pomyśleć, że to są systematyczne podpalenia. Nastaje jakaś straszna epoka, w przeczuciu której człowiek już to z ogólnie ludzkich względów zaczyna się lękać i przerażać.

Na teraz ściskam Cię, mój Drogi Karolu, a Pani Twojej rączki najserdeczniej całuję

Twój
Adam

¹ List nie jest znany, nie udało się też ustalić, o jaką przesyłkę chodzi.

² Edward Le o (1829–1901) – prawnik, publicysta, redaktor „Gazety Polskiej” w latach 1874–1897.

³ Matylda G o d e b s k a z domu Rosen, 1^o voto Natanson (1836–1887) – rzeźbiarka, wraz z drugim mężem, Cyprianem Godebskim, prowadziła w Warszawie salon artystyczny.

⁴ Z fr.: bilet wstępu.

⁵ Tytus Chału bi ń s k i (1820–1889) – lekarz, wraz z Teofilem Kaczorowskim wyleczył Modrzejewską z tyfusu. Był taternikiem, współtwórcą Towarzystwa Tatrzańskiego. W liście mowa o trzeciej żonie Chału bi ń s k i e g o, Antoninie Wilde.

⁶ Marce li G u y s k i (1830–1893) – rzeźbiarz, autor terakotowego portretu Modrzejewskiej, do r. 1939 przechowywanego w Państwowych Zbiorach Sztuki w Warszawie (zob. *Internetowy polski słownik biograficzny*. Na stronie: <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/marceli-guyski> (data dostępu: 8 III 2020)). Jedną z kopii znajduje się w krakowskiej Fundacji dla Modrzejewskiej.

⁷ Wincenty B o b r o w s k i (1832–1899) – komediopisarz, mecenas sztuki, bankowiec. Pracował jako Sekretarz Galicyjskiego Banku Krajowego we Lwowie.

Adam Asnyk do Heleny Modrzejewskiej

Kraków, d. 27 stycznia 1875 r.
ul. Łobzowska 99

Laskawa Pani!

Nie umiem dobrze wyrazić mojej wdzięczności za otrzymany liścik Jej i Karola¹, ale proszę mi wierzyć, że każde słowo pochodzące od Nich zawsze najwyższą radość mi sprawia, uprzytamniając tę serdeczną przyjaźń, którą od tylu lat się cieszę i która z każdym rokiem droższą mi się staje. Teraz wprawdzie radość ta była zakłócona wspomnieniem o świeżym ciosie, który spotkał Karola², a o którym ja już, niestety, wiedziałem, najmocniej i najszczerzej nad tym bolejąc. Są to jedyne prawdziwe nieszczęścia, których niczym powetować nie można, jedyne boleści, co nas rozbroić mogą – bo co do reszty, to niech się wysila złość i głupota ludzka, nic

nas to obchodzić nie powinno – powinniśmy wzgardzić i pójść dalej. *Guarda e passa*³ – jak powiada Dante.

Bardzo mnie wzruszyła dobroć Szanownej Pani, z jaką przyjęła odwiedziny mojego Ojczulka w towarzystwie niegodziwego *Żyda*, chociaż prawdą a Bogiem, ja nie mogę przyjąć z tego powodu najmniejszego podziękowania, bo ojciec mój jedynie z własnego popędu, chcąc samemu sobie zrobić przyjemność, poszedł odwiedzić Szanownych Państwa.

Będę uszczęśliwionym, jeżeli Łaskawa Pani zaopiekuje się moim dramatem i wprowadzi go na scenę teatru warszawskiego. Widziałem go nareszcie w Krakowie i mogę zaręczyć, że zyskuje dużo na scenie⁴. Pan Feliks⁵ grał znakomicie, nie mam słów pochwały dla niego, stworzył tak konsekwentną, a przy tym tak wszechstronnie pojętą kreację, że znając nawet jego grę, byłem jeszcze w podziwieniu.

W Warszawie o jedną mi tylko rzecz chodzi, to jest, czy by się nie udało uprosić Pani Modrzejewskiej, ażeby się poświęciła i przyjęła rolę Natalii⁶. – Gdyby na serio miało przyjść do przedstawienia w Warszawie, musiałbym jeszcze nadesłać drugi rękopis, a to z powodu, że tego, który tam gości, nie miałem wcale w ręku, więc mam obawę, czy przepisujący nie porobił jakich znaczniejszych błędów. – Zresztą jakkolwiek wiele bym miał do powiedzenia o sobie i chętnie radbym się nagadać z Łaskawą Panią, której sercu zawsze nieograniczenie ufałem i ufam, jednakże z zasady nie lubię wszelkich listownych zwierzeń i mam pod tym względem naturę naszego chłopa, który wszystko powie, ale nic nie podpisze.

Pocieszam się myślą, że Łaskawi Państwo na lato znowu się może ukażą w Krakowie⁷, a ja w takim razie będę znów mógł odbyć moją doroczną spowiedź. –

Tymczasem polecam się Ich prawdziwej przyjaźni, przepraszając żem się zapóźnił trochę z odpowiedzią, ale ja jestem niepiśmienny człowiek, któremu trudno przychodzi na list się zdobywać, a teraz jeszcze, na nieszczęście czy na szczęście, przybyło mi więcej korespondencji.

Na zakończenie pozwalam sobie najgoręcej ucałować rączki Szanownej Pani, a kochanego Karola uściskać.

Adam Asnyk

¹ List nie jest znany.

² 10 I 1875 zmarł Ludwik Chłapowski (ur. 1859), najmłodszy brat Karola.

³ Z wł.: Popatrz i idź dalej. Cytat z *Boskiej Komedii Dantego* (*Piektło*, III 51): „*Non ragioniam di lor, ma guarda e passa*”. W przekładzie E. Porębowicza: „Nie mówmy o nich; popatrz i pójdz dalej”.

⁴ 12 I 1875 Asnyk pisze do ojca: „Tymczasem tu w Krakowie, podczas mej nieobecności dawano *Żyda* z nadzwyczajnym powodzeniem. Dwa razy teatr był przepelniony, co mu się dawno nie zdarzyło. Z trzecim przedstawieniem czekali na mój powrót, prawdopodobnie w przyszłym tygodniu nastąpi” (cyt. za: Szypowska, *op. cit.*, s. 441).

⁵ Feliks Benda.

⁶ Modrzejewska nie zagrała w *Żydzie* Asnyka.

⁷ Lato 1875 Modrzejewska spędziła w Krakowie i Zakopanem bez męża. Chłapowski pozostał w Warszawie, zobligowany obowiązkami w pracy.

Adam Asnyk do Heleny Modrzejewskiej

Kraków, d. 27 lutego 1875 r.
ul. Łobzowska 99

Szanowna Pani!

Z podwójną skwapliwością korzystam obecnie ze zbliżającej się świętej Heleny, ażeby pod jej łaskawym patronatem wyprawić świeżego posłańca, niosącego moje najserdeczniejsze życzenia i wyrazy trwałej i prawdziwej przyjaźni dla obojga Państwa Karolostwa. Tym bardziej jest mi na rękę to nadchodzące święto ulubionej przeze mnie patronki, że jestem poniekąd w niepewności, czy list mój styczniowy, pisany w odpowiedzi Szanownym Państwu, doszedł swojego przeznaczenia, a pomimo najlepszej chęci nie śmiałem się bardzo dowiadywać. Teraz zaś mam wszelkie prawo, a nawet obowiązek pisania, więc mogę swobodniej nawiązać wątek rozmowy. Wprawdzie nie będzie to rozmowa ożywiona i zaprawna dobrym humorem, ponieważ dopiero co powstałem z łóżka, do którego przeszło od miesiąca niezwykle pociąg już czułem. Nie mogłem się wprawdzie zdobyć na żadną imponującą chorobę, ale zawsze znalazło się dosyć gorączki, żeby mnie z nóg zwalić. Oprócz tego różne drobne zgrzytliwości, z których każda jest prawie niczym, a w summie wzięte wynoszą przynajmniej tyle co pół nieszczęścia.

Na pociechę wyjeżdżam znowu w pierwszych dniach marca do Poznania, może mi tam jakoś lepiej będzie niż tu w Krakowie. Jeśli mnie jeszcze anioł z płomienistym mieczem w postaci pruskiego policjanta z tego miejsca nie wypędzi.

Tu w Krakowie zyskałem sobie imię Herostrata i skończonego demagoga, do czego najwięcej mój żydek¹ się przyczynił. –

Bardzo bym się cieszył, gdyby go można było wystawić w Warszawie, bo do pism warszawskich dostała się o nim tylko jak najgorsza opinia, a mam to moralne przekonanie, żeby się zrehabilitował na scenie. Jednakże wątpię, czy cenzura z reżyserią do wspólni puszcza go tam na scenę i prawdopodobnie nie będę miał sposobności apelować do publiki. –

W przyszłości, gdy napiszę zamierzone sceniczne rzeczy, to poszłę wprost Łaskawej Pani, nie wystawiając wcale w Krakowie, gdyż tutaj pewne kierunki i tendencje są zanadto silne.

Radbym wiedzieć, jak się Szanowni Państwo oboje miewają, czy ten rok, który także tak źle się dla Nich zaczął², przynajmniej w dalszym ciągu pomyślniejszym się staje? Czy można mieć znowu nadzieję zobaczenia się z Nimi w porze letniej³. Wszystkie to są pytania, które z radością widziałbym w sensie dodatnim rozstrzygnięte!

Przepraszam, że tak nagle urywam, ale jeszcze dosyć trudno mi pisać.

Gdyby Szanowna Pani zechciała dać mi kilka słów wiadomości w ciągu marca, to upraszałbym o zaadresowanie ich do Poznania, najlepiej chyba pod firmę Dr Kaczorowski⁴, Sanitätsrath Stadtlazareth⁵.

Powtarzając jeszcze raz tysiące najszczęśliwszych życzeń, pozwalam sobie ucałować rączki Szanownej Pani i kochanego Karola uściskać.

Z przyjaźnią i uszanowaniem

Adam Asnyk

- ¹ Mowa o dramacie A. Asnyka *Żyd*, wystawionym w teatrze krakowskim. Zob. list 13.
- ² Chodzi o śmierć brata Chłapowskiego – zob. przypis 2 do listu 13.
- ³ Zob. przypis 7 do listu 13.
- ⁴ Teofil Kaczorowski (1830–1889) – lekarz. W roku 1875 jego córka poślubiła Asnyka.
- ⁵ Z niem.: Rada Lekarska Szpitala Miejskiego.

15

Adam Asnyk do Heleny Modrzejewskiej

Kraków, d. 13 lipca 1876 r.

Łaskawa Pani!

Dowiedziawszy się od panny Anny¹, że Państwo będziecie stać w Wrocławiu w Hotelu du Nord w przejeździe do jednego z portów, z którego odpłyniecie ze starej Europy, chwytam w lot tę sposobność, aby pogonić jeszcze za Nimi moim listem i pożegnać z prawdziwym, a głębokim żalem Tych, których za najlepszych moich przyjaciół uważałem i uważam, najserdeczniejszymi życzeniami ścigając Ich w drodze.

Dla mnie osobiście wyjazd ten wielką jest stratą, którą serce moje długo czuć będzie, pocieszam się tylko myślą, że co dla mnie na złe, to dla Nich na lepsze wyjdzie. Gdyby podobny plan powstał był przed dwoma laty, kto wie, czy i ja nie wziąłbym w nim udziału, dziś mogę tylko myśla uczestniczyć w tej wyprawie, która bodajby najpomyślniejsze rezultaty przyniosła.

Jeżeli się nie mylę, jestem jeszcze dłużnikiem Szanownych Państwa, i to nie w samym moralnym znaczeniu, bo co do tego, to jestem już nim od dawna i prawdopodobnie na zawsze pozostanę, ale, co mniej pięknie się przedstawia, w czysto materialnym znaczeniu tego słowa.

Zdaje mi się bowiem, że Karol zapomniał, że był łaskaw zapłacić Leowi² to, co on mi jako zadatek przysłał i co wynosiło pięćdziesiąt rubli. W tym czasie nie miałem nic ponad poziom dna, dlatego nie uiściłem się w czasie przejazdu Szanownych Państwa. Jeżeli się Karol zgodzi, to oddam w czasie dla mnie dogodniejszym sumkę tę pani starszej Bendowej³ lub też zastosuję się do wyrażonych życzeń. W razie zaś gdyby Karol nie pospieszył się z tym zwrotem, to ja sam z Leo załatwię ten interes, bylebym tylko wiedział, w kim mam groźnego wierzyciela. Gdyby nie można było inaczej, gotowym sam do Ameryki przyjechać, żeby dług ten spłacić.

Ach, żebym mógł mieć nadzieję powiedzieć teraz do widzenia, i to do widzenia w niezbyt długim czasie.

Pani mojej rączki całuje, Karola ściskam serdecznie. Wszystkich pozdrawiam i żegnam zarazem rzewnym sumieniem [?], tęskną myślą i błogosławieństwem wierzącego i kochającego serca.

Adam

Pojutrze wyjeżdżam do Zakopanego.

¹ Anna Wolska (ok. 1840 – ok. 1930) – przyjaciółka Modrzejewskiej; poznały się przypuszczalnie w Zakopanem w 1874 roku. W młodości mieszkała w Ameryce.

² Edward Leo.

³ Józefa Bendowa – matka Modrzejewskiej.

16

Adam Asnyk do Karola Chłapowskiego

Kraków, d. 23 lipca 1878 r.
ul. Łobzowska 99

Kochany Karolu!

List Twój przyszedł w porę, bo życzyłem sobie gorąco mieć jaką wiadomość o Was. Nie pojechałem nawet do Zakopanego, dowiedziawszy się z gazet, że macie być w Krakowie, bojąc się stracić jedyną sposobność widzenia.

Poprzedniego listu z Bostonu nie otrzymałem, ja pisałem dwa razy do Ameryki, raz wspólnie z Estreicherem i Ryxem¹, drugi raz na własną rękę². Radbym z duszy i serca przyjechać do Wrocławia, ale nie wiem, czy będę w stanie. Jestem bowiem mocno skołatany na zdrowiu i potrzebuję gwałtem jakiejś letniej restauracji, a prócz tego jest jeszcze przeszkoda w obostrzeniach paszportowych w Prusach. W każdym razie będę się starał, bądź co bądź, przyjechać, tylko donieś mi jeszcze na pewno przed wyjazdem, że wyjeżdżacie, abym na próżno do Wrocławia nie przybył.

Nie będę szerzej się rozpisywać, bo niczym dobrym pochwalić się nie mogę, a złe najlepiej przemilczeć. Jedyne dobre wieści przynosił mi wiatr zza Atlantyku, a ile byłem z tego dumny i szczęśliwy, powtarzać nie potrzebuję.

Ściskam Cię serdecznie.

Żonie Twej ucałuj rączki ode mnie.

Daj Boże, do widzenia.

Zawsze ten sam

Adam

¹ Bronisław Ryx (1837–1914) – ziemianin, publicysta, organizator wieczorków literackich. Zaprzyjaźniony z Asnykiem.

² Listy nie są znane.

17

Adam Asnyk do Karola Chłapowskiego

Kraków, d. 2 sierpnia [18]78 r.
ul. Łobzowska 99

Kochany Karolu!

Gdyby Wasz pobyt w Paryżu miał się dłużej przeciągnąć, poza ósmy sierpnia, za-telegrafuj mi, a przyjadę bezzwłocznie do Paryża¹.

W każdym razie daj mi na pewno znać, bo chciałbym koniecznie widzieć się z Wami, bo kto wie, czy się już na tym świecie zobaczymy.

Ściskam Cię serdecznie

Twój Adam

¹ Chłapowscy zatrzymali się w Paryżu, aby obejrzeć Wystawę Światową. Tutaj Modrzejewska po raz pierwszy zobaczyła na scenie Sarah Bernhardt.

18

Adam Asnyk do Karola Chłapowskiego

Kraków, d. 9 sierpnia [18]78 r.

Kochany Karolu!

Na szczęście doszedł mnie wczoraj Twój liścik i zatrzymał, gdyż inaczej byłbym się minął z Wami, gdyż na niepewno czekać bym nie mógł, bo mi samemu spieszno.

Otrzymawszy go wszakże, powstrzymałem mój wyjazd do niedzieli 11go i będę w Wrocławiu w tym dniu o 4 ¼ po południu.

Zostaw mi adres w hotelu Zur Goldenen Gans, gdybyście tam nie stanęli.

Do widzenia

Twój
Adam

19

Adam Asnyk do Heleny Modrzejewskiej

Kraków, d. 10/3 1891

Wielce Szanowna Pani!

Nie podziękowałem dotąd za okazaną mi pamięć i życzliwość, których dowodem było łaskawie nadesłane mi pismo¹, gdyż przechodziłem wspólnie z całym Krakowem przesilenie gorączki wyborczej². Komitety, narady, posiedzenia nie pozostawiały chwili wolnej czasu, w której by swobodnie można było odetchnąć i zebrać skotłowane myśli.

Mam więc nadzieję, że opóźnienie moje będzie mi wybaczone, a to tym więcej, że i stan mój fizyczny przedstawia [się] marnie i wyczerpanie nad wszelką miarę.

Radbym gdzieś uciec daleko, daleko, na czas dłuższy, a na przeszkodzie mej chęci stoi jedynie myśl, że nie mogę opuszczać mego chłopca³, który teraz za całą rodzinę jednego mnie posiada.

Cieszę się bardzo z uczynionej mi nadziei, że jeszcze Obojga Szanownych Państwa, których zawsze w rzędzie najbliższych memu sercu mieszczę, będę mógł

nie długo powitać w Krakowie⁴. Wtedy podziękuję osobiście za okazaną mi życzliwość przyjazną i troskliwą o moje zdrowie, a wymierzoną mi karę za niepunktualność w odpowiedzi z pokorą przyjmuję. Zapewne przyjazd nastąpi dopiero po Świątach, które Szanowni Państwo spędzicie niezawodnie w gronie rodziny w Poznańskim.

U nas w Krakowie po wyborach najważniejszym wypadkiem dnia jest dzisiejsza uchwała Rady Miejskiej jednomyślnie zapadła, a decydująca, że pomnik Mickiewicza powinien stanąć w Rynku⁵. Jest to słuszne zadośćuczynienie dane opinii całego kraju, wbrew której dotąd komitet samowolnie postępował.

Kończąc zapewnieniem najwyższej wdzięczności za uczyniony mi dar przyjaznego słowa i poświęceniem [!] tak drogiego czasu i prośbą, żeby mi do końca życia dochowanymi były te przyjemne uczucia, z których zawsze dotąd dumny byłem. W starości człowiek czuje się coraz bardziej samotnym, coraz bardziej opuszczonym, z tym większą więc rozkoszą zwraca się do dawnych wspomnień, które rzuciły snop światła na jego duszę.

Z głęboką czcią i prawdziwym uczuciem przyjaźni.

Adam Asnyk

Karola ściskam.

¹ List nie jest znany.

² 4 III 1891 odbyły się w Krakowie wybory posłów do austriackiej Rady Państwa w Wiedniu.

³ Włodzimierz A s n y k (1876–1901) – syn Adama Asnyka i Zofii z Kaczorowskich.

⁴ Chłapowscy przyjechali do Krakowa w maju 1891.

⁵ W postawieniu pomnika Mickiewicza na krakowskim Rynku dużą rolę odegrała także Modrzejewska.

ANEKS

Wykaz wierszy Asnyka deklamowanych przez Modrzejewską „na dochód potrzebujących”

(na podstawie almanachu *Helena Modrzejewska* (Oprac. J. Got, J. Szczublewski. Warszawa 1958, s. 148–151) oraz notatki J. Gota na egzemplarzu almanachu)

Legenda pierwszej miłości

Krynica, 29 VII 1869 (koncert na rzecz sierot po W. Syrokomli)

Na pobojowisku

Kraków, 5 VII 1871, Sala Redutowa (w czasie wieczorku muzykalno-deklamacyjnego na korzyść A. Solda)

Czary

Warszawa, 16 X 1872, Sala Redutowa

Lwów, 11 VII 1874, Sala Ratuszowa (na dochód Opieki Narodowej)

Warszawa, 9 X 1875, Resursa Kupiecka (z towarzyszeniem J. Wieniawskiego – fortepian, i J. Hollmana – wiolonczela; w czasie koncertu na rzecz studentów)

Warszawa, 16 XI 1884, Sala Redutowa (w czasie koncertu na rzecz studentów warszawskich)

Wątpliwość

Warszawa, 16 X 1872, Sala Redutowa

Lwów, 11 VII 1874, Sala Ratuszowa (na dochód Opieki Narodowej)

Echo kotyński

Warszawa, 14 III 1875, Resursa Kupiecka (w czasie koncertu na rzecz studentów)

U stóp krzyża

Warszawa, 5 X 1875, salon w domu Chłapowskich (z towarzyszeniem J. Wieniawskiego – fortepian, i J. Hollmana – wiolonczela)

Warszawa, 9 X 1875, Resursa Kupiecka (z towarzyszeniem J. Wieniawskiego – fortepian, i J. Hollmana – wiolonczela; w czasie koncertu na rzecz studentów)

Dzieje piosenki

Lwów, 30 XI 1879 (na wieczorze prywatnym)

Poznań, 22 II 1880, Bazar (w czasie poranku muzycznego na korzyść ubogich)

Kraków, 23 III 1882, Sukiennice (w czasie koncertu szopenowskiego księżnej Marceliny Czartoryskiej)

Czego ja pragnę

Poznań, 22 II 1880, Bazar (w czasie poranku muzycznego na korzyść ubogich)

Baśń tęczowa

Kraków, 4 I 1882, Koło Literacko-Artystyczne (na wieczorze z udziałem skrzypka J. Joachima)

Kraków, 23 III 1882, Sukiennice (w czasie koncertu szopenowskiego księżnej Marceliny Czartoryskiej)

Kraków, 3 X 1884, Hotel Pollera (łącznie z koncertem J. I. Paderewskiego)

Warszawa, 26 X 1884, Sala Ratuszowa (w czasie koncertu na rzecz studentów Instytutu Puławskiego)

Abstract

ADAM ASNYK'S LETTERS TO THE CHŁAPOWSKI FAMILY

Edited by

ALICJA KĘDZIORA Jagiellonian University, Cracow

ORCID: 0000-0002-4407-9107

EMIL ORZECZOWSKI Jagiellonian University, Cracow

ORCID: 0000-0003-3656-795X

Helena Modjeska-Chłapowska and Karol Chłapowski's friendship with Adam Asnyk, which started early and lasted until the poet's death, and which each of them, as it may seem, greatly valued, is a poorly researched issue. The letters presented here, with one exception unpublished so far, make a contribution to the study of the artists' relations. The correspondence is preserved in the Jagiellonian Library, and it consists of 18 letters and 1 telegram written between 1869 and 1891. Asnyk authored all of them, 11 were sent to Chłapowski and the actress was the addressee of the remaining ones. The telegram was signed by three senders, namely Adam Asnyk, Karol Estreicher, and Michał Bałucki. The present paper is preceded by an introduction describing the nature of the correspondents' friendship, and supplemented by a register of Asnyk's pieces that the actress recited. The letters published here are preceded by an introduction describing the nature of the correspondents' friendship, and supplemented by a register of Asnyk's pieces that the actress recited.